Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 264. — ROK XXXVI. CZWARTEK 3. PAŹDZIERNIKA 1929.	REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11. KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.					
Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk z przesyłką pocztow	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Zabytek z carskich czasów.

Różnemi frazesami usprawiedliwia „sanacja" swój rząd mniejszości... Najczęściej mówi o konieczności „okiełzania partyjnictwa" jako racji, dla której społeczeństwem rządzi grupa mniejszości; społeczeństwo jest zdeprawowane i przeżarte jadem partyjnictwa, — przyszedł „Bezpartyjny" Blok i ten je leczy... Prof. Jaworski zaś niedawno wskazywał „sanacji" dzieło „poprawienia demokracji" jako jej właściwe zadanie, które wobec historji mogłoby usprawiedliwić wszystkie jej działania... Wiemy, że pan marsz. Piłsudski nie bawi się w dociekanie racyj: dlaczego rządzi, i co ma do zrobienia; wystarcza mu, że rządzi i — basta! I bodaj, czy nie ten „marszałkowski" pogląd przeważa w sferach rządzących obecnie Polską, od najwyższych do najniższych stopni administracji. Został zaś świeżo wypowiedziany brutalnie przez — dziś rządowy, wczoraj jeszcze „wyzwoleniowy" — „Kurjer Poranny" warszawski.

> „**Społeczeństwom** — czytamy w tym dzienniku — **które nie wiedzą, czego chcą, albo które nie mogą się zgodzić pomiędzy sobą na to, czego mają chcieć, zawsze grozi to, że zapanuje nad niemi jakoś silna wola, która niemi pokieruje. Musi się ona znaleźć wśród nich, jeżeli nie mają utracić wolności pod cudzoziemskiem jarzmem**".

A jako kapitalną ilustrację tej najnowszej „raison d'etre" naszej sanacji, podał „Kurjer Poranny" nieszczęśliwe losy — Kartaginy i słowa rzymskiego pisarza z III wieku przed Chrystusem:

> „Różnią się oni (t. j. Kartagińczycy) od Rzymian przez to, że tem mniej się rozpoznaje ich prawdziwą wolę, im dłużej się pomiędzy nimi przebywa".

Wniosek stąd jasny: — jeśli Polska „nie wiedząca czego chce", ma być uratowaną przed losem Kartaginy, to niech się podda jednostkowej „silnej woli", która od maja 1926 r. rządy sprawuje. W przeciwnym razie pójdzie pod „cudzoziemskie jarzmo"!

Jest to niemądre i upadlające...

Niemądre, bo z tej formuły wynikałoby, że istnieć mogą te tylko narody, które z siebie wyłaniają jedną po drugiej „opatrznościową", „wielką", jednostkę, — i że o losach narodów decydują te „wielkie" jednostki. Historja jednak najnowsza uczy czego innego... O losach narodu decyduje naród sam; jednostki wybitne zaś o tyle tylko, o ile zdołają naród za sobą pociągnąć. Formuła „Kurjera Porannego" była dobrą w starożytności i jeszcze w średniowieczu. Dziś jest anachronizmem... Carlyle i Nietzsche byliby w kłopocie, gdyby im było danem patrzyć na powojenną Europę... Mussolini, mogący do pewnego stopnia popierać tezę warszawskiego dziennika, nicby nie zrobił, gdyby sobie nie „wychował" (w dosłownem znaczeniu) setek tysięcy faszystów; a bez pozyskania dla siebie narodu przeszedłby do historji jako zwyczajny „condottiere". O jego zwycięstwie zadecydował naród włoski, a nie wola Mussoliniego.

Teza „Kurjera Porannego" jest ponadto upadlająca dla narodu. Wychowuje go do niewolnictwa, które jest śmiercią narodu duchową, a zapowiedzią — politycznej. Skazuje go na niemyślenie o sobie i na ograniczenie się wyłącznie do przyziemnych zadań życiowych i prac... Tylko w duszy, którą znieprawił carski „regime", mogą się pojawiać myśli w rodzaju tezy „Kurjera Porannego" i tęsknoty za nawrotem do ustroju, który wprowadził Mikołaj I. Dla społeczeństwa kulturalnego, wychowanego w zasadach cywilizacji Zachodu, są one równie obce, jak wstrętne zarazem.

Warszawski publicysta powołuje się na Kartaginę. Lecz dlaczegóż zginęło to bogate miasto? Czy brakło mu w decydujących momentach „wielkich", „opatrznościowych" ludzi?... Przeciwnie! W momencie najbardziej krytycznym dla Kartaginy pojawił się na jej czele człowiek, którego historja stawia w rzędzie największych, jacy byli, wojowników świata, — Hannibal! A jednak nie sprawdziła się teza „Kurjera Porannego", — genjalny Kartagińczyk nie uratował ojczystego miasta, skończył samobójstwem, a Kartagina została doszczętu zniszczona. Było bowiem to państwo oparte właśnie o ustrój zalecany przez „Kurjera Porannego", o niewolnictwo; metody rządzenia Kartagińczyków były prawdziwie „carskie". Wystarczyło, że się Rzymianie pojawili na brzegach Afryki, by się całe miasta i prowincje kartagińskie do nich przyłączyły samorzutnie.

Kościuszko — jak wiadomo — nie był entuzjastą Napoleona. I to nie tylko z powodu dwuznacznego stosunku Napoleona do Polski, ale — jak dowodzi Korzon — także z powodu jego arbitralności i „tyrańskich" zapędów. Wogóle Kościuszko nie podzielał poglądu o „wielkich ludziach". Na ziemi bowiem amerykańskiej nauczył się, że nie „wielki człowiek" jest gwarancją i strażnikiem wolności narodu, ale naród sam. Natomiast był Kościuszko entuzjastą i przyjacielem Waszyngtona, który się zwać lubił „sługą narodu", a który skończywszy szczęśliwie wojnę o niepodległość Stanów dobrowolnie złożył całą prawdziwie dyktatorską władzę w ręce kongresu i wyjechał na wieś, do swej posiadłości. A mógł był sobie pozwolić nawet na włożenie królewskiej korony na głowę, jak Napoleon; miał za sobą wojsko, zwycięstwo, siły fizyczne i duchowe niepospolite, a przeciw sobie — nikogo prawie!

Przeżywamy jednak, widać, jakiś ciężki kryzys duchowy, jeśli te jasne prawdy o narodzie wolnym nie trafiają do przekonania ludziom rwącym się do władzy, jeśli natomiast do przekonania przemawiają im brutalne, oburzające słowa o „narodzie idjotów". Tego, który te oburzające słowa publicznie powiedział, historja pewnie usprawiedliwi stanem psychicznym. Ale co powiedzieć o publicyście „Kurjera Porannego", który wprawdzie leczył się niedawno w Szwajcarji, ale z defektów wcale nie — groźnych!... Że to była dusza niewolnicza, zabytek z carskich czasów! **W. Z.**

Krakowski korespondent „Gazety Warszawskiej" podpisujący się „M. N.", zajął się ostatnio „Głosem Narodu" i obwieścił Warszawie, że „i „Głos Narodu" nawraca". Albowiem — pisze p. „M. N." — „W. Z, znany ze swoich sympatyj do sanacji, a niechęci do endeków", odwraca się teraz od „sanacji", a natomiast zbliża się coraz bardziej do „endecji".

Bardzobym się cieszył, gdybym panu „M. N." mógł zrobić przyjemność swoją osobą! Niestety, tym razem jeszcze nie mogę! ...Moje „sympatje do sanacji" polegały na tem, że „sanację" traktowałem i traktuję bez nienawiści, a moja „niechęć do endeków" na tem, że do „endecji" odnoszę się bez entuzjazmu. Tak było zawsze, tak jest i teraz... I dlatego lękam się, by p. „M. N." nie był zmuszony odwołać kiedyś swojego o mnie odkrycia. Byłoby mi to przykro, ale nie byłoby w tem mojej winy. **W. Z.**

B. B. w defenzywie.

WYBORY ZARZĄDU „WYZWOLENIA". — ZEBRANIE P. P. S.

Warszawa 1. 10. (Telef. wł.). W dniu dzisiejszym z racji pierwszego dnia miesiąca, **Sejm znacznie się ożywił.** Wielkie zaciekawienie budziło **zebranie Klubu B. B.** Przypuszczano, że po ostatnich niepowodzeniach rządu i Klubu B. B., usiłujących skłonić stronnictwa sejmowe do rozmów, poseł Sławek wystąpi z jakiemś osobliwszem oświadczeniem. Tymczasem skutkiem choroby prezesa Sławka i jego nieobecności **zastępował go w przewodnictwie i wygłosił referat poseł Kościałkowski.** Referat o sprawach gospodarczych wygłosił **prof. Krzyżanowski,** sprawy rolne omawiał poseł **Potworowski,** zaś sprawy propagandowe przedstawił pos. **Pacholczyk.** W dyskusji stwierdzono konieczność **„ostrego wystąpienia przeciwko atakom opozycji na marsz. Piłsudskiego".**

Wyzwolenie dokonało wyboru nowego zarządu. Przewodniczącym wybrano ponownie wicemarszałka Woźnickiego, wobec tego jednak, że kategorycznie odmówił, **wybrano posła Roga.** Zastępcami przewodniczącego wybrano posłów: **Woźnickiego, Putka, Smołę i Kopra,** sekretarzami **Chadaja i Gralińskiego,** skarbnikiem **Mularka.** Przewodniczącym klubu senackiego w dalszym ciągu pozostaje **senator Januszewski.**

Zebranie **P. P. S.** było niedługie. Referat wygłosił poseł **Niedziałkowski,** który po przedstawieniu ogólnej sytuacji politycznej przypomniał poprzednie uchwały klubu, zmierzające do spowodowania **ustąpienia gabinetu premjera Świtalskiego.** Na wniosek posła Czapińskiego **przyjęto do wiadomości sprawozdanie posła Niedziałkowskiego.**

———o———

KONKURS NA DEKORACJĘ SALI SEJMOWEJ.

Warszawa 1. 10. (Telef. wł.). W najbliższych dniach zbierze się jury artystyczne **dla rozpatrzenia prac, nadesłanych na konkurs ozdobienia sali sejmowej. Chodzi o tryptyk, który byłby umieszczony w sali obrad Sejmu na ścianie frontowej nad fotelem marszałka.** Jury pod przewodnictwem marszałka Daszyńskiego satnowią: dyrektor **Jastrzębowski, Skoczylas, Pautsch, dyr. Skórewicz,** oraz dyrektor kancelarji sejmowej **Pomorski.** Nadesłano na konkurs 26 prac, w tem sześć zamówionych. **Zamówiono prace u Mehoffera, Pruszkowskiego, Roguskiego z Poznania, Sichulskiego, Stryjeńskiej i Ślendzińskiego.**

Order „Grobu Swiętego" dla Massaryka.

Praga 1. 10. (PAT). Z okazji uroczystości 1000-lecia św. Wacława, **specjalna delegacja kapituły wręczyła prezydentowi Massarykowi wielki krzyż orderu Grobu Świętego.** Jak wiadomo, odznaczenie to jest **największem odznaczeniem Stolicy Apostolskiej.** Order ten posiada zaledwie tylko kilku suwerenów europejskich.

O czem piszą inni?..

„Gorzkie chwile" p. Daszyńskiego.

P. marsz. Daszyńskiemu poświęca „Placówka" trafne uwagi:

„Gorzkie chwile — pisze — przeżywać **dziś** musi autor „Wielkiego Człowieka w Polsce", który zresztą miałby powody **oczekiwać** cieplejszego traktowania, gdyż **on to w lutym — kwietniu 1926 „spreparował" ówczesną PPS na tak entuzjastyczne przyjęcie** przewrotu majowego. A oto **naprzód** odesłano go do rozmów z pp. Sławkiem i Świtalskim, a następnie jeszcze tak rozgłośnie otrąbiono po rynku, jako kiepskiego negocjanta. Sytuacja nie do pozazdroszczenia, zaiste...

Ale: tu l'as voulu George! Sameś tego chciał, Marszałku!

A przecież już raz w dziejach utkała się koło tego człowieka legenda, że chciał być bluszczem około kogoś, kto rychło przeminął. Legendę tę tępiono później pracowicie, aż zacichła. Czyżby miała obecnie odżyć?..."

Wydaje się, że obecnie dokonał się zasadniczy przełom w nastrojach p. marszałka sejmu. Z wielbiciela „Wielkiego Człowieka w Polsce" staje się jego krytykiem, może i przeciwnikiem. Zwraca uwagę wywiad udzielony przez p. marsz. Daszyńskiego dziennikarzom berlińskim. Zapowiedział w nim, że sejm „uchwali" votum nieufności całemu rządowi razem z . marszałkiem Piłsudskim. Ani słowa pociechy czy współczucia dla „Wielkiego Człowieka". Tylko— twarde proroctwo!

Switalski—Sławek—Matuszewski.

„Nowy Dziennik" przynosi charakterystyczną wiadomość z Warszawy:

„Warszawa, 30. 9. Dziś marszałek Daszyński przyjął porucznika Zaćwilichowskiego, urzędnika do szczególnych poruczeń przy ministerstwie skarbu. Jakkolwiek nie zostały ujawnione żadne szczegóły rozmowy, to jednak **krążą pogłoski, że minister skarbu chce konferować z przedstawicielami sejmu w sprawie sposobu obrad nad budżetem**".

Bardzo wątpimy, by po doświadczeniach p. Świtalskiego i p. Sławka jeszcze p. min. Matuszewski chciał próbować szczęścia. Sejm nie pójdzie na żadne tego rodzaju konferencje, które są tylko rozmowami, a nie przynoszą żadnego rozwiązania obecnych trudności i radykalnego wyjaśnienia sytuacji.

Losy dyktatorów.

Upadek rządu Woldemarasa, a dojście do steru nowego z Tubelisem na czele przypisuje „Dziennik Wileński" głównie przyczynom gospodarczym.

„Jest to — pisze — nieuniknione wprost i powszechne następstwo rządów dyktatorsko-militarystycznych, zaobserwowane na Litwie, jak i gdzieindziej. To też nowy premjer Tubelis w swem ekspose główny nacisk kładzie na potrzebę uzdrowienia stosunków gospodarczych, od czego byt i przyszłość państwa zależą. Tubelis wyraża nadzieję, iż uda się to dokonać, ale w tym celu potrzebna jest współpraca całego narodu; przedewszystkiem osobom najzdolniejszym z tego narodu, bez różnicy przekonań politycznych, należy otworzyć przystęp do pracy dla dobra ojczyzny, we wszystkich dziedzinach, czy to w administracji, szkolnictwie, w życiu społecznem, gospodarczem, w wojsku.

Innemi słowy **należy zerwać z dotychczasową praktyką, według której wszystkie powyższe dziedziny stanowiły monopol grupki zauszników i pochlebców dyktatora**, którzy pracę społeczną, urzędy, traktowali jako... pełne koryto. I to jest objaw znany we wszystkich państwach z ustrojem dyktatorskim".

Zwyczajnie tak bywa, że najczęstszą przyczyną upadku dyktatora są gospodarcze przyczyny. Ludzie bowiem muszą jeść, a głodu nie usunie rozkaz dyktatora... Czy nie te przyczyny tłómaczą ostatnie posunięcia rządu w Polsce?

Zw. Nauczyc. Szkół powsz. a rząd.

„Dzień Polski" wpadł na oryginalny pomysł. Mianowicie zachęca rząd do walki ze Związkiem Nauczycielstwa Szkół Powszechnych.

„Po Kasach Chorych — pisze — najsilniejszą i najzasobniejszą organizacją, podtrzymującą wpływy lewicowe w Polsce, pozostaje związek zawodowy nauczycieli szkół powszechnych, będący całkowicie pod wpływami Wyzwolenia. Mieliśmy już niejednokrotnie sposobność zwracania uwagi sfer miarodajnych na niebezpieczne praktyki tej organizacji, której organ publicystyczny prowadził bez maski propagandę masońską i głosił walkę z Kościołem. Niestety, jak dotychczas, okazywano tej jawnie opozycyjnej organizacji zupełnie niezrozumiałe względy, forytując jej członków przy nominacjach i awansach,** ba, słychać nawet obecnie poważnie o kandydaturze znanego radykała społecznego i zwolennika skrajnej lewicy sejmowej p. Eugenjusza Müllera na stanowisko inspektora szkolnego w Warszawie".

Nie ulega wątpliwości, że Związek Nauczycielstwa jest organizacją, którą kierują ludzie o antykatolickich przekonaniach i tendencjach. I w tem ma „Dzień Polski" rację. Niema jednak racji, gdy twierdzi, że Związek Nauczycielstwa jest „organizacją jawnie opozycyjną". Przecież dwaj jej kierownicy należą do ugrupowań rządowych: pos. Smulikowski jest prezesem „Frakcji Rewolucyjnej", a sen. Nowak należy do BB. Jeśli zaś chodzi o członków Związku Nauczycielskiego, to pamiętajmy, jak podczas wyborów w roku 1928 poszczególne „Ogniska" tego Związku uchwalały poparcie dla listy nr. 1 i walnie przyczyniły się do zwycięstwa BB. Czyżby o tem „Dzień Polski" nie wiedział? Wątpimy! Wobec tego jego uwagi uważać należy za cios krytym sztychem zadany rządowi za to, że w bliskich stosunkach zostaje z antykatolickiemi żywiołami ze Związku Nauczycielstwa.

Mac Donald w drodze do Białego Domu.

Angielski premjer ministrów Ramsay Mac Donald odpłynął w tych dniach na okręcie „Berengaria" z Anglji do Ameryki, gdzie będzie przyjęty oficjalnie przez prezydenta Stanów Zjedn. Hoovera. Do wizyty tej przywiązują olbrzymie znaczenie nietylko wybitni politycy, lecz i cały naród angielski. Przed odjazdem Mac Donalda odwiedzali go mężowie stanu, życząc mu powodzenia; ogólną nawet uwagę zwróciła kurtuazyjna wizyta przewodniczącego konserwatystów i b. premjera Baldwina. Wysłannik Anglji otrzymał również depeszę pożegnalną od króla Jerzego. I rzeczywiście Mac Donald ma zamiar osiągnąć ważne cele: porozumienie między Anglją i Ameryką w kwestji rozbrojeniowej oraz utwierdzenie przyjaźni między temi dwoma mocarstwami. Premjer angielski wyruszył w drogę pełen jak najlepszych nadziei. Przed wyjazdem oświadczył francuskiemu dziennikarzowi, że spodziewa się dobrych wyników ze swej podróży. Zdaniem jego, jest rzeczą konieczną, tak dla rządu angielskiego, jak i dla amerykańskiego, by przed główną konferencją rozbrojeniową odbyć szereg obrad. Stosunki angielsko-amerykańskie w ostatnich trzech latach udowadniają, że więzy między tymi dwoma państwami muszą być zacieśnione, gdyż mają one wielkie znaczenie dla całego świata. W końcu premjer oświadczył, że Ameryka i Anglja poza kwestją rozbrojeniową odegrają wielką rolę i w innych sprawach.

Bezwątpienia w wyrażonych nadziejach Mac Donalda znajduje się duża doza prawdy. Ważniejszą jednak rzeczą dla Anglików jest kwestja finansowa, nie przedstawiająca się obecnie dla kraju w różowych kolorach. Lwią część pieniędzy pochłania zbrojenie i bezustanny wyścig na tem polu między synami Albjonu, Ameryką i Japonją. Do waszyngtońskiego „agreement" nie przykładał nikt większego znaczenia, starając się obejść jego paragrafy. Finansowe trudności jednak zrobiły swoje. Japonja ograniczyła znacznie swoją rolę w tym wyścigu zbrojeń morskich, pomimo sprzeciwów admirała Togo. Na placu pozostało więc tylko dwóch współzawodników: Ameryka i Anglja. Chłodny, powolny i rozważny Anglik zrozumiał w końcu, że lepiej jest wejść w porozumienie z konkurentem, niż przystąpić do walki. Rząd jednak konserwatywny nie chciał pierwszy wyciągnąć pojednawczej ręki w stronę Ameryki. Uczynił to dopiero rząd Mac Donalda, po wstępnych rokowaniach z generałem Dawesem.

Widocznie i Ameryka zdaje sobie sprawę z doniosłości wizyty premjera rządu angielskiego i korzyści mogących z tego wyniknąć. Ceremonjał przyjęcia jest już ustalony. Mac Donald zajmować będzie t. zw. apartament Lincolna (zamordowanego w 1865 r.) w Białym Domu, który jest czemś w rodzaju muzeum, przeznaczonego dla uwiecznienia pamięci znakomitego prezydenta Stanów Zjednoczonych. Również nadanie Mac Donaldowi obywatelstwa honorowego przez gminę Nowego Jorku, przyjąć należy jako gest pojednawczy w stronę Anglji. Pierwsze więc kroki są już uczynione z obu stron. Od dalszych tylko rozmów Mac Donalda w Ameryce zależeć będzie, czy zacieśnią się więzy przyjaźni i czy porozumienie w kwestji rozbrojenia będzie osiągnięte. Pozytywny wynik wizyty premjera angielskiego przyczyniłby się niewątpliwie do żywszego posunięcia z miejsca tak piekącej sprawy dla świata, jaką jest sprawa rozbrojenia.

Uroczyste zamknięcie Powszechnej Wystawy Krajowej.

Zamknięcie Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu odbyło się w poniedziałek w sposób szczególnie uroczysty. Naczelne władze państwowe reprezentowali w tym akcie: premjer Świtalski oraz ministrowie Zaleski, Kwiatkowski, Niezabytowski, Matuszewski i Kuehn, dalej przedstawiciele miejscowych władz administracyjnych, uniwersytetu, wojskowości oraz władz PWK. z prezydentem m. Ratajskim i drem Wachowiakiem. Salę reprezentacyjną P. W. K., w której odbyła się uroczystość, wypełnili ponadto tłumnie reprezentanci sfer przemysłowych, handlowych, rolniczych i t. d.

Po odegraniu przez prof. Feliksa Nowowiejskiego na organach finale sonaty VI. (improwizacja na temat „Bogu-Rodzicy" — zabrał głos prezes zarządu i naczelny dyrektor P. W. K. dr. Wachowiak.

Przemówienie dyr. Wachowiaka.

„Szczęśliwy jestem — mówił — że mogę stanąć przed Wami, Dostojni Panowie, z pogodnem czołem i spokojnem sumieniem. Czyż bowiem może być piękniejsze uczucie niż to, że człowiek na swym posterunku spełnił swój obowiązek? **Czy ten obowiązek jest spełniony naprawdę?** Zanim odpowiem sam, niech odpowiedzą ci wszyscy, którzy znając lepsze wzory, mając za sobą bogatsze doświadczenie, bez fałszu i uprzedzenia **wydali świadectwo o pracy naszej.** Tysiączne rzesze **obcych widzów,** którzy niejednokrotnie po raz pierwszy Polskę oglądali, dały świadectwo prawdy. A byli wśród nich najwyżsi **dygnitarze kilkunastu państw obcych, zarówno kościelni, jak świeccy,** byli wśród nich uczeni europejskiej miary, byli politycy, odgrywający decydującą w swych państwach rolę, byli dziennikarze, władcy opinji publicznej w swoich krajach. A wśród tych tysięcy **nie było ani jednego, któryby nie był schylił czoła przed tym gigantycznym wysiłkiem, jakim naród cały uczcił pierwsze 10-lecie swego istnienia.** Przeszło **60-tysięcy artykułów wielkich o Polsce ukazało się** w związku z P. W. K. Tysiące entuzjatystycznych listów przechodzi na wieczną rzeczy pamiątkę do archiwum.

Gdy na początku roku 1927 sporządzałem plan organizacyjny P. W. K. nikt z nas nie wierzył, że to dzieło przyjmie takie europejskie rozmiary, że zgromadzi około swego sztandaru całą Polskę, jak długa i szeroka, że pogodzi zwaśnionych braci i stanie się kamieniem węgielnym dla rozwoju naszej cywilizacji i naszego społeczeństwa.

Na budowę samej Wystawy potrzebowaliśmy **zaledwie 16 miesięcy.** W tak krótkim czasie **żadna z europejskich wystaw nie została ukończona.** W dniu otwarcia na 65 hektarach wznosiło się przeszło 100 gmachów wystawowych, huczały maszyny, gotowe były wszystkie stoiska liczone na tysiące. Wystawa była ukończona terminowo.

W dalszym ciągu określił p. Wachowiak przebieg wystawy reprezentującej wszystkie gałęzie przemysłu, handlu i rolnictwa, działalność rządu w ciągu 10-lecia niepodległości, pracę wychodźtwa polskiego i t. d. Podczas trwania wystawy odbyło się w Poznaniu 120 kongresów i zjazdów, większych zbiorowych wycieczek było 180 i 20 oficjalnych misji państw obcych. Było w Poznaniu podczas trwania wystawy 3 kardynałów i kilku biskupów, **cztery i pół miljona lhudzi przesunęło się wśród pawilonów.** P. W. K. może się poszczycić trzema głównie rekordami: pierwsze, że w dniu otwarcia była zupełnie gotowa, że prace przygotowawcze trwały czwartą część tego czasu co gdzieindziej i wreszcie, że nie było dotąd wystawy tak wielkiej, tak skromnemi zorganizowanej środkami i to przy zrównoważonym budżecie.

PRZEMÓWIENIE PREZ. RATAJSKIEGO I PRZEDSTAWICIELI RZĄDU.

Następne przemówienie wygłosił prezydent **Ratajski** wyrażając podziękowanie i uznanie dla wszystkich, którzy przyczynili się do pomyślnego wyniku Wystawy. Podniósł znaczenie wystawy i jej dodatnie wyniki moralne i materjalne.

„Cieszymy się wszyscy — **zakończył** — szczęściem odrodzonej Ojczyzny i uzyskanych dla niej w pierwszych dziesięciu latach owoców. Pragniemy wszyscy, aby Polska była nam potężną opiekunką pokoju i pracy, **aby umożliwiła wszystkim obywatelom, bez różnicy światopoglądu, pracę dla niej w zgodzie i miłości.**

Sądzę, że Powszechna Wystawa Krajowa przyczyniła się w dużej mierze do urzeczywistnienia tych nadziei i że możemy wszyscy z zadowoleniem powiedzieć: **„Spełniliśmy dzieło dobre i pożyteczne".**

Z kolei przemawiał komisarz Wystawy rządowej b. min. **Bertoni** charakteryzując poszczególne działy ministerjalne, a wreszcie zabrał głos **min. przemysłu Kwiatkowski.**

Mowa min. Kwiatkowskiego.

„Na tym 60 ha terenie wystawy zmierzyły się z sobą — mówił minister — dwa okresy, dwa państwa polskie: państwo z r. 1918 i państwo z 1928 r.

Czy jest jeszcze ktoś ze współczesnych, ktoby mógł uwierzyć w rzeczywistą prawdę widma 1918 r.? Na $^4/_5$ powierzchni państwa rozciąga się setkami kilometrów **kraj ruin samotnych** pośród topielisk kominów, osiedli, opuszczonych przez ludzi, zniszczonych szkół, fabryk, kolei, dróg, rozwalonych mostów, kraj bez armji i administracji, bez organizacji i pieniądza, kraj, opanowany przez widmo głodu i zarazy. To, co ocalało, nosi na sobie piętno pogromu nędzy i wyzysku przyczajonych jeszcze z długiego okresu niewoli. Poznań, Pomorze i Śląsk, odcięte jeszcze linją obcej władzy, nad polskiem wybrzeżem bałtyckiem pustkowie bez życia, nieustalone granice, państwo w ogniu walk, pieniądz przestał istnieć a handel cofnął się do najprymitywniejszych form zamiany towarowej, a na horyzoncie piętrzą się już nowe, zdawałoby się, nieprzezwyciężone trudności. Po stronie aktywnej obrazu roku 1918 zapisany został jeden tylko **walor bezcenny dla narodu, który go na całe stulecie utracił: „Niepodległość!"** A w kilka lat później przybył drugi nie mniej cenny walor: **zjednoczenie ziem polskich** w organiczną, naturalną, polityczną, gospodarczą, zdrową i jednolitą całość. Zaledwie 10 lat przedziela bilans skonkretyzowany w wystawie poznańskiej od r. 1918. Zaledwie 10 lat pracy łamania się z trudnościami, lat samodzielnego wysiłku, lat woli i niezłomnego pragnienia odrodzenia życia stworzyło ten imponujący obraz rezultatów ekonomicznych i kulturalnych, który się zwie Powszechną Wystawą Krajową w Poznaniu. Rezultaty te są świadectwem wewnętrznego zwycięstwa polskiego nad sobą samym, zwycięstwa roku 1928 nad rokiem 1918.

Organizatorzy wystawy swą pracą i talentem dobrze zasłużyli się własnej Ojczyźnie, a największą dla nich nagrodą jest świadomość, że wystawa zdobyła najtrudniejszą w Polsce rzecz — miłość narodu. Pozostanie ona między nami jako trwały drogowskaz dla przyszłych pokoleń.

ZAMKNIĘCIE WYSTAWY PRZEZ PREMJERA.

Następnie prezes rady min. prof. Świtalski dokonał zamknięcia wystawy, wygłaszając obszerniejsze przemówienie. Wyraził podziękowanie organizatorom wystawy, których praca wzbudziła otuchę w społeczeństwie i wstrzyma dalszą postępy pesymizmu.

Uroczystość zakończył chór pod batutą prof. Nowowiejskiego, odśpiewaniem fragmentu z rapsodu „Bolesław Chrobry" oraz hymnu narodowego. Wieczorem zarząd P. W. K. podejmował gości bankietem w resturacji Dworu Huggera.

„POLONIA RESTITUTA" DLA ORGANIZATORÓW.

Poprzedniego dnia popołudniu premjer Świtalski wręczył odznaczenia organizatorom i współpracownikom wystawy. Wielką wstęgę „Polonia Restituta" otrzymał prez. Ratajski i dyr. Wachowiak, krzyż komandorski z gwiazdą otrzymał członek zarządu Samulski, zaś krzyżem komandorskim i oficerskim oraz złotym krzyżem zasługi odznaczono pozostałych pracowników dyrekcji P. W. K.

Kongresy masońskie w r. 1929.

(KAP.) W ostatnich czasach masonerja rozwijała energiczną działalność na terenie międzynarodowym. Szczególnie wyraźnie uwidoczniła się też akcja unifikacyjna rozproszkowanego dotychczas wolnomularstwa. Dowodem wzmożonej aktywności poszczególnych odłamów masonerji są liczne kongresy.

Niedawno prasa donosiła, że w końcu maja odbył się **w Paryżu światowy kongres najwyższej rady obrządku szkockiego.** W obradach paryskich tego obrządku uczestniczyły 33 „supremes conseils", które wysłały około stu delegatów. Kongres paryski nietylko zajmował się wewnętrznmi sprawami masonerji, lecz zastanawiał się także nad założeniem wielkiego międzynarodowego organu informacyjnego obrządku szkockiego i polecił poczynić w Paryżu odpowiednie przygotowania w tym celu. Wkrótce potem w dniu 8 czerwca zebrał się w Paryżu **wydział doradczy międzynarodowego związku masońskiego,** który, jak wiadomo, ma siedzibę w Genewie. Międzynarodowy wielki kanclerz Mossaz złożył sprawozdanie o finanso-

wej sytuacji wspomnianego związku i zaznaczył, że sytuacja ta istotnie się poprawiła. Oprócz regularnych składek rocznych napływają znaczne ofiary od wielkich lóż z Jugosławji, Polski, Czechosłowacji, Belgji i Turcji. W nadchodzącym roku **odbędzie się w Brukseli wielki kongres związku**, który podda rewizji deklarację ideową masonerji. W r. 1930 po raz drugi ogłoszony zostanie rocznik związku. Przygotowania do tego rocznika pouczają wymownie w jaki sposób dokonywa się międzynarodowa unifikacja wolnomularska. Niezbędnych danych do tej księgi sprawozdawczej dostarczyły 42 wielkie loże, a wśród nich takie, które dotychczas nie należały do związku, a więc loże Stanów Zjednoczonych, Anglji, Danji i Norwegji. Ostatni zjazd wydziału doradczego związku, miał odbyć się dnia 7 września w Barcelonie.

Niezależnie od powyższych zjazdów, w połowie września miał obradować **w Amsterdamie międzynarodowy kongres powszechnej ligi wolnomularskiej**. Należy zaznaczyć, że międzynarodowy związek wolnomularski jest zjednoczeniem wielkich lóż, natomiast międzynarodowa liga masońska tworzy organizację poszczególnych wolnomularzy, którzy należą do różnych lóż i obrządków, jednoczą się celem popierania idei masońskiej. Kongres w Amsterdamie rozpoczął się dnia 12 września **odczytem La Fontaine'a** o pokojowej misji wolnomularstwa. Następnie obradowały fachowe sekcje lekarzy, prawników, pisarzy, dziennikarzy, esperantystów, bibljotekarzy i zbieraczy wartościowych dokumentów masońskich, oraz sekcja dla spraw młodzieży, która ma zamiar stworzyć centralę wymiany młodzieży. Szczególne znaczenie mają obrady sekcji pisarzy i dziennikarzy ze względu na projekt stworzenia masońskiej agencji prasowej i założenia międzynarodowego archiwum wolnomularskiego. Jeden z referatów dotyczył ciekawego zagadnienia: „Czego możemy nauczyć się od rotarystów“. Z pewnością w Amsterdamie zapadła decyzja, by we wszelki możliwy sposób przeniknąć do rotarystów. Kluby „Rotary“ w niektórych krajach korzystają z opieki i pomocy lóż, w Europie natomiast starają się uniezależnić od nich. Lożom nie podoba się taka taktyka rotarystów, to też masonerja napewno będzie dążyła do narzucenia swoich wpływów tej organizacji.

Z Radomia.

Sądownictwo, administracja, samorząd i Kasa Chorych.

Radom jest obecnie **pod wrażeniem zmian w sądownictwie**. Przed kilku miesiącami ustąpił tutejszy prezes sądu okręgowego p. J. Łukasiewicz. Na jego miejsce oczekiwano, że zostanie naznaczony wiceprezes p. J. Palmrich, który od dwunastu lat pracował w Sądzie Okręgowym w Radomiu. Od dłuższego czasu chodziły pogłoski, że lada chwila nastąpi nominacja, atoli nagle nadeszła wiadomość, że prezesem Sądu Okręgowego w Radomiu został naznaczony p. Zaborowski z Łodzi. Wkrótce potem dowiedzieliśmy się o przejściu p. J. Palmricha na wiceprezesurę Sądu Okręgowego w Krakowie. P. J. Palmrich, chociaż Małopolanin, a więc niestety narażony jeszcze na pewne dzielnicowe uprzedzenia, podczas swego pobytu w Radomiu zaskarbił sobie wiele przyjaźni tak, że ze szczerym żalem żegnano go na odjezdnem. Naprzód pożegnało go najbliższe koło przyjaciół z pośród miejscowego społeczeństwa, a następnie oficjalnie sędziowie z p. prezesem Zaborowskim i adwokaci. Gdy dnia 24 września opuszczali państwo Palmrichowie Radom, na dworcu zjawili się prawie wszyscy sędziowie, szereg adwokatów, rejentów, aby pożegnać kochanego i bardzo szanowanego p. prezesa J. Palmricha. Niniejsza notatka niechaj będzie w Krakowie echem serdecznych życzeń.

Jeśli chodzi o władzę administracyjno-samorządowe Radom niema szczęścia. **Panowie starostowie** zmieniają się dość często, nie pozostawiając po sobie zbyt chlubnej pamięci. — Przed kilku miesiącami ustąpił p. S. Guliński, który samochodem przejechał robotnika, kładąc go trupem. Obecny starosta p. Maćkowski swem postępowaniem też nie wzbudza zachwytu. Wsławił się ciągłem konfiskowaniem pism radomskich, a obecnie wziął sobie pono za zadanie rozbijanie katolickich Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej; wzamian za to zakłada radykalne koła młodzieży wiejskiej. Jak to dziwnie wygląda!... Na jubileuszu ks. biskupa M. Ryxa p. wojewoda kielecki wygłosił piękne przemówienie o wielkiem znaczeniu Kościoła katolickiego dla państwowości polskiej, a jego podwładny stara się podcinać wpływ Kościoła katolickiego na młodzież wiejską.

Samorząd **miasta Radomia** zda się znajduje się w przededniu ogłoszenia upadłości. Pensje urzędnikom nie są wypłacane na pierwszego każdego miesiąca, ale gdzieś na końcu. Magistrat zaangażował się w szereg imprez dochodowych, jak: wybudował fabrykę surofosfatu, rzeźnię, tartak, gazownię i wszystko to przynosi deficyt. wzrastający z dniem każdym. Obecnie magistrat nie ma nie tylko na zapłacenie rat pożyczkowych, ale nawet procentów od pożyczonych kapitałów. Dnie magistratu radomskiego zdają się być policzone. Sami radziby się wycofać panowie socjaliści z całej imprezy, ale z honorem, a tu nie można.

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Radomiu został rozwiązany i przysłany komisarz w osobie p. Pilarza, który energicznie wziął się do socjalistów, którzy też szybko ucichli. Sprawność w Kasie Chorych podniesioną została bardzo wydatnie po zarządzeniach p. komisarza.

Nad temi bieżącemi wypadkami czarną chmurą unosi się **przesilenie gospodarcze.** Wszystkie prawie ważniejsze placówki przemysłowe są pod nadzorem sądowym. Dziś protest weksla i nadzór sądowy zdają się być czemś normalnem. Ale jak długo tak będzie? Wszyscy czekają niecierpliwie jakiejś odmiany, której niestety nie widać.

W ostatniej chwili rozeszła się pogłoska, że p. **wojewoda kielecki wkrótce ma ustąpić.** Wiadomość tę notujemy z obowiązku dziennikarskiego, najbliższa przyszłość okaże, ile zawiera słuszności.

Sjg.

Na ziemiach Rzplitej

Półtrzecia miljona spłonęło w ogniu

300 osób bez dachu.

We wsi Krynickie pow. białostockiego w jednej z zogród wybuchł pożar, który gwałtownie rozszerzył się i objął wkrótce całą wieś. Ogółem **spłonęło 70 domów mieszkalnych i 38 stodół z tegorocznemi zbiorami,** oraz wiele różnych zabudowań gospodarczych **wraz z inwentarzem żywym i martwym.** M. in. spłonęła doszczętnie **szkoła powszechna, oraz spółdzielnia mleczarska.** Straty wynoszą według dotychczasowych obliczeń **2,600.000 zł. Podczas pożaru wpadła do studni i poniosła śmierć na miejscu 70-letnia** Anna Kuczyńska. W akcji ratunkowej wzięły udział straże ogniowe z okolicznych miejscowości, oraz ludność. Przyczyną pożaru było zapalenie się lnu, złożonego na piecu w mieszkaniu jednego gospodarza. **Bez dachu pozostało przeszło 300 osób.**

TOGI W SĄDACH POLSKICH.

Dnia 1 października b. r. podczas urzędowania w Sądzie Najwyższym, sędziowie, prokuratorzy i adwokaci wystąpili w przepisowych togach. Togi wprowadzone będą we wszystkich sądach, począwszy od Sądu Najwyższego.

RELIKWJE BŁOG. JANA BOSKO W WARSZAWIE.

(KAP.) Dnia 27 października b. r. odbędzie się w Warszawie procesjonalne przeniesienie z dworca głównego do kościoła XX. Salezjanów pod wezw. św. Rodziny przy ul. ks. Siemca, cząstki relikwji błogosławionego ks. Jana Bosko. Procesja zatrzyma się w kościele św. Krzyża, gdzie zostanie odprawiona pontyfikalna suma.

MIANOWANIE WIKARJUSZA GEN. ARCHIDIECEZJI POZNAŃSKIEJ.

Ks. kardynał Hlond zamianował z dniem 1 października b. r. wikarjuszem generalnym archidiecezji poznańskiej ks. biskupa Dymka.

URZĘDNIK WESPÓŁ Z WOŹNYMI OSZUKUJE MAGISTRAT.

W wyniku dalszych dochodzeń przeciwko Narolewskiemu Stan., dozorcy aresztu miejskiego w Grajewie, oraz Stan. Gardockiemu i Fr. Narolewskiemu, woźnym magistratu grajewskiego, oskarżonym o popełnienie szeregu nadużyć służbowych w chęci zysku, policja aresztowała urzędnika magistratu grajewskiego, Wal. Musiałowskiego, który współdziałał z Narolewskimi i Gardockim.

SKAZANY ZA SZPIEGOSTWO.

W sądzie okr. w Katowicach odbyła się rozprawa przeciwko niejakiemu Blöckerowi, pochodzącemu z Kołomyi, posądzonemu o szpiegostwo na rzecz jednego z państw ościennych. Blöcker aresztowany został w styczniu 1928 r. w Kaliszu, pod zarzutem oszustwa. Po odsiedzeniu kary został odstawiony do Katowic, ponieważ był tam poszukiwany jako agent ościennego państwa. Blöckera zasądzono na jeden rok więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego i poniesienia kosztów postępowania karnego. Blöcker stał w kontakcie z wywiadem jednego z państw ościennych.

TRAGICZNY WYPADEK PODCZAS RAIDU SAMOCHODOWEGO Ł. A. K.

Podczas rajdu Łódzkiego Automobil Klubu, jeden z uczestników zawodów, p. Seidel. najechał na chłopca, stojącego na drodze pod Łaskiem, zabijając go na miejscu. Podobno stwierdzono brak winy kierowcy.

AUTOBUSY POWINNY JEŹDZIĆ OSTROŻNIE

Jeden z autobusów, kursujących na szosie Łomża—Stawiski, w odległości 1 klm. od Stawisk w pow. kolneńskim, wskutek nieostrożności kierowcy, wpadł do rowu, wywrócił się i uległ poważnym uszkodzeniom. Kierowca i 2 pasażerów doznało obrażeń.

Z całego świata.

Panama oszukańcza w Berlinie

z udziałem socjalistów i komunistów.

Od kilku dni ma Berlin sensacyjną aferę, jaką jest oszukańcza panama trzech braci Sklarek, która zatacza coraz szersze kręgi. W aferę jest zamieszany szereg urzędników magistratu Berlińskiego. Aresztowanie braci Sklarek, których imiona są Max, Leo i Willy ujawniło skandal finansowy, o jakim dotąd nie słyszano w historji miasta Berlina. Szkoda jaką wymienieni wyrządzili miastu wynosi okrągło 12 miljonów marek. Wszystkich trzech oraz urzędnika Lehmanna aresztowano na polecenie sędziego śledczego; rewizja przeprowadzona w mieszkaniu obwinionych dostarczyła dużo obciążającego materjału. Mimo to bracia Sklarek wypierają się wszelkiej winy. Niezależnie od sądowego prowadzone śledztwo magistratu stwierdziło, że wskutek niedostaecznej kontroli, a zwłaszcza przez lekkomyślność braci Sklarek udzielano na niepewne miljonowych kredytów. Braciom Sklarek zarzuca się fałszerstwo oszustwo i zamierzoną ucieczkę przed odpowiedzialnością.

Bank miejski spodziewa się, że część szkody wynikłej z oszukańczych manipulacyj pokryje się z majątku braci Sklarek, na których przedsiębiorstwa nałożono konkurs. Oprócz sklepów z ubraniami posiadają bracia Sklarek cztery wille wartości 6 miljonów marek, stajnię koni wyścigowych i duży kawał ziemi w Berlinie.

Magistrat wdrożył postępowanie dyscyplinarne przeciw odpowiedzialnym dyrektorom banku miejskiego dr. Schmidt'owi i Hoffmannowi, dyrektorowi oddziału Schröderowi i przeciw syndykowi dr. Lehmannowi. Równocześnie władze sądowe studjują obszerne akta tej sprawy. Jest możliwem, że dochodzenia zostaną rozszerzone i na inne osoby z urzędów miejskich. W szczególności chodzi o zbadanie jaką rolę przy oszukańczych manipulacjach braci Sklarek odegrali, jeden demokratyczny, dwóch socjal-demokratycznych i dwóch komunistycznych członków miejskich korporacyj, którzy byli częstymi gośćmi w domu braci Sklarek i załatwiali z nimi jakieś bliżej nieznane interesa. W międzyczasie poleciło kierownictwo partji komunistycznej, by radca miejski Degner złożył swój urząd. Partja wdrożyła przeciwko niemu, jak również przeciw radnemu Goebel'owi śledztwo, mające stwierdzić, czy obaj brali, jak słychać, podarunki od braci Sklarek. Również i partja socjal-demokratyczna ma zarządzić wobec swoich podejrzanych członków podobne dochodzenia.

Katastrofy żywiołowe w Ameryce.

Według doniesień z Hilo, na wyspie Hawai wydarzyło się tam 30 września b. r. rano o g. 7 min. 10 wielkie trzęsienie ziemi. W ciągu 24 godzin obserwatorjum w Hilo zanotowało 50 wstrząsów podziemnych. Główna ulica miasta przedstawiała obraz wielkiego spustoszenia. Dwa kratery m. in. wulkan Mauna-Loa wznowiły działalność. Wulkany wyrzucają lawę i popiół. Wśród ludności szerzy się panika.

Według doniesień z Nassau stolicy wysp Bahama Antyle cyklon wyrządził tam ogromne szkody. Wszystkie niemal budynki na wyspach odniosły uszkodzenia. Wiele statków znajdujących się na morzu zatonęło. Statek duński „Montagne“ znajdujący się w porcie, został zerwany z kotwicy i rzucony o skały, na szczęście 10 podróżnych i 23 ludzi załogi udało się uratować. Amerykański statek tonący w pobliżu brzegów, rozpaczliwie wzywał pomocy. Statek prawdopodobnie zatonął. Również statek „Scandia“ domagał się pomocy, donosząc o poważnych uszkodzeniach, pozatem dwa statki amerykańskie i jeden angielski są bardzo poważnie uszkodzone. W Nassau orkan spowodował śmierć 8 osób, 14 osób jest ciężko rannych. W południowej Florydzie 3 osoby zmarły. 1000 osób jest bez dachu nad głową.

Pomyślna próba samolotu rakietowego.

Jak z Berlina donoszą dnia 30 września br. przedpołudniem głośny wynalazca Fritz v. Oppel dokonał na lotnisku frankfurckiem pierwszej udałej próby wzbicia się w powietrze na samolocie rakietowym. Samolot poruszony siłą wybuchu rakiety wzbił się w powietrze i na wysokości około 75 metrów przebył przestrzeń 10 km. Lądowanie odbyło się bez wypadku. Lotnik ubrany był w specjalny strój azbestowy.

KOMUNIKACJA OKRĘTOWA MIĘDZY ANGLJĄ A LITWĄ.

Jak z Kłajpedy donoszą władze miejscowe przygotowują się do uroczystego przyjęcia parowca „Bałtawja“, którego przybycie rozpocznie regularną komunikację bezpośrednią pomiędzy Anglją a Litwą. „Baltawia“ przybędzie do portu kłajpedzkiego 2-go października.

NAGŁY ZGON B. PREMJERA JAPOŃSKIEGO.

Z Tokio donoszą, że zmarł tam nagle wskutek anewryzmu serca b. japoński premjer baron Kanaka.

DZWONNIK ZGINĄŁ NA POSTERUNKU.

Z Heiligenstadt donoszą: Dnia 30 września b. r. wybuchł w miasteczku Steinfach (okrąg Worbis) wielki pożar. W krótkim czasie płomienie ogarnęły trzy zabudowania gospodarskie i dwa domy mieszkalne. Ogień był tak silny, że przerzucił się na sąsiednie budynki, a m. in., na oddaloną o przeszło 60 metrów wieżę kościelną. W okamgnieniu wieża stanęła w płomieniach, a po kilkunastu minutach runęła. W czasie pożaru rozegrała się dramatyczna scena. Dzwonnik kościelny ujrzawszy pierwsze płomienie ognia na stodole, począł dzwonić na alarm. Znajdując się na najniższej kondygnacji wieży nie wiedział, że płomień ogarnął dach i przepalił belki, na których umocowany był dzwon. Dzwonnik dzwonił do ostatniej chwili, dopóki dzwon runąwszy nie pogrzebał go pod swemi szczątkami.

MILJONY DZIECI CHIŃSKICH POZA SZKOŁĄ. Wprowadzony ostatnio w Chinach system szkolny przy najwyższym wysiłku finansowym będzie mógł objąć zaledwie około 8 miljonów dzieci, gdy reszta dzieci w wieku szkolnym w liczbie ponad 12 miljonów pozbawiona będzie nadal możności uczenia się w szkołach. Powodem tego jest brak zarówno lokali dla szkół, jak i odpowiednio wykształconych nauczycieli.

Na błędnej drodze.

Nie uprawiajmy znachorstwa w dziedzinie wychowania!

Tak wiele mówi się dziś w naszem szkolnictwie o wychowawstwie! Są wizytatorki wychowawstwa, są w każdej szkole wychowawcy, są regulaminy i sprawozdania z wychowawstwa, tylko niema nigdzie jasnego określenia, czy wychowawstwo jest nauką, czy sztuką, doświadczeniem, czy intuicją, czy wszystkiem jednocześnie. Może dlatego marnuje się w szkołach tak wiele czasu i sił na rzeczy nieistotne, a często także i niepotrzebne.

W oświetleniu regulaminów Ministerstwa WR. i OP. wychowawstwo jest szeroko pojętą opieką nad młodzieżą szkolną.

Nietrudno udowodnić, że takie ujęcie wychowawstwa jest zupełnie nienowoczesne i błędne. Opiekować się młodzieżą może każdy, kto ma do tego ochotę, ale nie każdy może wychowywać. Dla wyjaśnienia tej sprawy posłużę się pewną analogją z dziedziny medycyny. Leczyć może każdy, kto tylko ma choć trochę intuicji i doświadczenia. Ale lekarzem może być tylko ten, kto posiada odpowiednią wiedzę teoretyczną i praktyczną. Każdy inny, kto tej wiedzy nie posiada, a leczy, jest tylko znachorem. Otóż to samo zastosować można do wychowawstwa.

Wychowawcą powinien być tylko ten, który oprócz intuicji i doświadczenia, ma przedewszystkiem gruntowną wiedzę teoretyczną i praktyczną, potrzebną do wychowywania. Każdy inny jest tylko rodzajem znachora. Nauczyciel, który z ciągłego stykania się z młodzieżą wyniósł duże doświadczenie w dziedzinie wychowania, jest także tylko — znachorem, o ile doświadczeniu temu nie towarzyszy odpowiednia wiedza teoretyczna i praktyczna. Regulaminy władz szkolnych, które wymagają od nauczycieli ciągłej opieki nad młodzieżą, ale bynajmniej nie spostrzegają w tem potrzeby ścisłej wiedzy wychowawczej i nie wskazują naukowych metod, przy najlepszych chęciach pogłębiają tylko znachorstwo wychowawcze.

Bo nie można powiedzieć, żeby wychowawstwo, jak tego żąda regulamin Ministerstwa WR. i OP. polegało na ciągłem nadzorowaniu młodzieży w szkole i poza szkołą. Nie należy też do istoty wychowawstwa zakładanie gmin szkolnych, prowadzenie kółek naukowych, ani urządzanie wycieczek z młodzieżą. Mogą to być rzeczy pożyteczne, ale w nowoczesnie pojętem wychowawstwie nie idzie o to tylko, co się robi, ale przedewszystkiem: jak się robi?

Wychowawstwo przestało polegać na samem tylko doświadczeniu i intuicji, co u nas ciągle jest decydującem, ale jest wiedzą, a raczej sztuką przystosowania zdobyczy nowoczesnej wiedzy o człowieku do życia codziennego.

Wszystkie państwa na zachodzie tą drogę obrały i doszły już do poważnych rezultatów. Niemcy mają swoją „Erziehungskunde" i naukowo opracowali niemal każde zagadnienie wychowawcze. Francuzi pojęli je jako „Technique educative". Włosi zawdzięczają Gentilemu wielką reformę wychowawstwa. Gentile rozwiązał to zagadnienie w sławnem swem dziele: „Sommario di pedagogia generale".

I u nas największy czas na reformę wychowawstwa w duchu nowoczesnym. Musimy opuścić metody znachorskie, a przejść wzorem Europy do metod naukowych. Wtedy będziemy mogli z naszem wychowawstwem ruszyć z miejsca. Mamy prawo wymagać, aby władze szkolne tę pracę zainicjowały.

Naprzód trzeba określić ściśle, czy wychowawstwo jest nauką, czy sztuką i jakie są jego granice i stosunek do innych gałęzi wiedzy. Muszą być wskazane metody wychowawcze, wytrzymujące krytykę rzeczywistości. Trzeba będzie poddać cały szereg koncepcyj pedologji i pedagogji gruntownej rewizji i krytyce. Jest to duża praca teoretyczna. Któż ją wykona? Ale od czegóż są profesorowie pedagogji na naszych wszechnicach?

Następnie konieczną jest jakaś urzędowa publikacja, która w sposób zwięzły i ścisły przedstawi całość zagadnienia.

Po dokonaniu tych prac można dopiero przystąpić do olbrzymiej akcji nad przygotowaniem nauczycielstwa do wykonywania ustalonego programu. Nazywam tę pracę olbrzymią, bo jeśli wychowawstwo jest wiedzą, to trzeba będzie setek kursów, ułatwiających nauczycielstwu szybkie przyswojenie sobie tej wiedzy.

Tem więcej, że w skład wiedzy o wychowawstwie wchodzi mnóstwo pomocniczych nauk, jak: psychologja wieku dziecięcego i młodocianego, psychologja dzieci anormalnych i przestępców młodocianych, psychoanaliza, pedagogja, wychowanie fizyczne, organizacja pracy umysłowej, wychowanie społeczne i t. p. Każdy z tych gatunków wiedzy opiera się o bogatą literaturę, której przetłómaczenie na język polski jest palącą kwestją. Tłómaczenie tych dzieł to jedna tylko strona tej sprawy. Ważniejszą jest wysyłanie młodych nauczycieli zagranicę na studja wychowawstwa.

Przygotowanie nauczycielstwa polskiego do wychowawstwa nowocześnie pojętego będzie musiało zczasem objąć także szerokie koła rodziców, co można łatwo uskutecznić przez związki rodzicielskie i instytucje społeczne. Wciągnięcie rodziców do tej pracy, czyli ich uświadomienie, jest tem wdzięczniejsze, że sprawy wychowawcze są bardzo żywo w tych sferach u nas komentowane, znajdą więc żywy oddźwięk u nich.

Jest to praca na całe najbliższe dziesięciolecie polskiego szkolnictwa, której musimy dokonać, jeżeli nie mamy być w oczach świata jakimś prowincjonalnym przeżytkiem. Wymagać ona będzie dużo zapału i poświęcenia, czasu i energji, ale to praca pozytywna i zaszczytna, nowa praca u podstaw!

Jeżeli społeczeństwo polskie tyle wysiłku wkłada, aby na drodze sportu dorównać innym narodom, to czy nie jest słusznem, aby i w tej także dziedzinie mogło z innemi narodami rywalizować?

Ludwik Skoczylas.

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu.

Sport.

Francja pokonała Finlandję

w lekkiej atletyce 70:69.

Wielką niespodzianką dla świata lekkoatletycznego stało się **zwycięstwo Francji nad Finlandją** podczas meczu międzypaństwowego w Paryżu w ubiegłą niedzielę. Francuzi dominowali w biegach krótkich oraz średnich, w których sensacyjnie pobili słynnych Finnów: olimpijczyka Larwę i Koukulę. W biegu na 5000 m. królował bezapelacyjnie „wielki Finn" **Nurmi**, zwyciężając lekko swego rodaka **Toivonen'a** w doskonałym czasie **14:55.4 sek.** Toivonem miał 15:22, a trzeci Francuz **Trapon 15:59.8.** W innych konkurencjach siły były naogół wyrównane. W ogólnej punktacji **mecz wygrali Francuzi** w stos. **70:69 punktów.**

Biegi kolarskie „Stadjonu"

Na szosie pod Jabłonną (koło Warszawy) odbyły się dwa biegi kolarskie organizowane od kilku lat przez redakcję „Stadjonu" pod nazwą **„Pierwszy krok Stadjonu".** W biegu na 50 km. zwyciężył **Wiśniewski w czasie 1:35.47.4** s. przed Kempińskim. Bieg 25 klm. wygrał **Wróblewski** w **47.40** s. przed Domaradzkim. Ogółem startowało ponad 200-u kolarzy.

Dyskwalifikacje piłkarzy.

Jesionka, obrońca **Garbarni**, został zdyskwalifikowany na przeciąg dwuch tygodni za niebezpieczną grę na meczu z Cracovią.

Mila, bramkarz **ŁKS-u**, został zdyskwalifikowany przez Ł. O. Z. P. N. na przeciąg czterech tygodni, a za to samo wykroczenie wydz. gier i dyscyp. Ligi postanowił ukarać Milę trzy tygodniową dyskwalifikacją. Która z tych kar ma moc obowiązującą rozstrzygnie PZPN.

O MISTRZOSTWO PIŁKI KOSZYKOWEJ.

W ostatnich meczach półfinałowych o mistrzostwo Polski w piłce koszykowej **Polonia** (Warszawa) pokonała rekordowo **Ognisko** (Wilno) w stos. **68:12**, a **Cracovia** zwyciężyła **Ł. K. S.** w stos. **30:22.** Do finału zatem, który odbędzie się w Krakowie zakwalifikowane zostały drużyny: Cracovia, Polonia, „Czarna Trzynastka" (Poznań) i mistrz Lwowa.

STRZELECKI REKORD ŚWIATA.

Znakomity strzelec szwedzki, **Olle Ericsson** poprawił w Sztokholmie **rekord światowy w strzelaniu z trzech pozycyj, osiągając 567** pkt. 600 możliwych.

Sport zagranicą.

Hiszpański bokser **Carlos Felix** wygrał **mistrzostwo Europy** wagi bontamowej, bijąc Włocha. **Bernasconi'ego** w 15 rundach na punkty.

W **Montevideo** odbył się interesujący mecz olimpijski finalistów o mistrzostwo świata — **Argentyny i Urugwaju.** Zwyciężyli Urugwajczycy w stos. **2:1**, rewanżując się za swą klęskę ostatnią.

Znany pływak warszawski **Bocheński** przepłynął w **Gandawie 100 m. st. dow.** w doskonałym czasie **1:05 sek.**

Niemiecki motocyklista **Henne** został posiadaczem czterech rekordów świata szybkości motocyklowej. Rekordy te uzyskane na maszynach od 750—1000 ccm. pojemności, a zatwierdzone przez światowy związek F. I. C. M. są nast.: — **1 klm. ze startu lotnego — 16.6 sek.** (przeciętna 216.87 km. na godz.), 1 mila ang. st. lotny — **26.73 s.** (przec. 216.74 km. n. g.) 1 km. start z miejsca — **25.18 s.** (142.97 km.), 1 m. ang. — 35.795 s. (161.85 km.).

Zawodowa drużyna wiedeńska **„Vienna"** odniosła dzień po dniu dwa zwycięstwa, bijąc o mistrzostwo Wacker w stos. **3:2**, a następnie w Brnie **„Zidenice" 5:1** (2:1).

Reprezentacyjny mecz **Południowe Niemcy Zachodnie Niemcy** wygrał team Południa w stos. **7:3** (3:0).

Kombinowany team Medjolanu rozegrał u siebie zawody z wiedeńskim WAC-em, z wynikiem **3:0** na korzyść Wiedeńczyków.

Międzymiastowe zawody piłkarskie Londyn Kolonja, rozegrane w Londynie zakończyły się klęską Kolonji **7:3.**

Związkowe mistrzostwo tennisowe Niemiec dla pań, zdobyła w Berlinie p. Kallmyer, bijąc p. Neppach 6:4, 2:6, 6:3.

Międzypaństwowe spotkanie tennisowe **Francja—Belgja** w Bois de Boulogne wygrali Francuzi w stos. 19:2.

Nowy austrjacki rekord ustanowili lekkoatleci **WAF-u** w **sztafecie 4×1500 m.**, osiągając czas **17 min. 29.6 sek.**

MYŚLI.

Literatura naszych czasów stoi pod znakiem potępienia słów zbytecznych; nie można się jednak uskarżać, by cierpiała na brak tolerancji w stosunku do zbytecznych myśli.

Karol Witold.

Stwosz... a nie Stosz!

Nakładem polskiej Akademji Umiejętności **wyszedł** już zeszyt **1—2 „Przeglądu Historji Sztuki"** na rok bieżący. Po słowie wstępnem, **skreślonem** ręką redaktora naczelnego **Wojsława Mole'go**, pojawiła się praca ks. Szczęsnego Dettloffa pod tytułem: **„Wit Stosz czy Hans Brandt"?**, dalej rzecz Witolda Dalbora: „Portret kobiecy Łukasza Cranacha starszego" — Władysława Semkowicza: „Zabytki romańskie na górze Sobótce" — Michała Walickiego: „Madonna z jagnięciem" ze Sandomierza i t. d.

Wydawnictwo zdobią ryciny i tablice.

Ciekawe niezmiernie są szczegóły z wycieczki Zakładu Architektury Polskiej na Wołyń, podające nam okazy z Włodzimierza Wołyńskiego i cerkwie dwie ze wsi **„Zimne"**. Przyczynkiem ważnym i wielce pożądanym jest opisanie zabytków bardzo starożytnych na górze Sobótka, czyli na górze **Ślęza.** Najpierwsze miejsce, największe zajmują tu **lwy granitowe**, sięgające czasów niezmiernie zamierzchłych, a dowodzące, jak rozpowszechnioną była w Polsce cześć dla lwa ubóstwianego w czasach, kiedy i tu w Małopolsce stał pewnie lew podobny we Lwowie na górze **Lwiej.** Nazwa Lwowa ni poczyna się nagle od wieku XIII., niel... Gród lwi czyli **Lwigród wziął nazwę** swoją od bóstwa **lwa**, stojącego na górze **lwiej**, dziś Piaskowej.

W rzędzie atoli wszystkich opracowań **„Przeglądu Historji Sztuki"** najwięcej zajmuje **nas w tej chwili** urywek ks. Sz. Dettloffa, pytającego: **„Wit Stosz czy Hans Brandt"?...**

A zatem jeszcze jeden snop promieni, mających oświetlić sztukę niemal samego arcymistrza **Stwosza**, ale, co ważniejsze, dążących do przedstawienia całego okresu, związanego z szkołą Stwosza. W dziedzinie historji sztuki polskiej ogromnie potrzebne są rozpatrywania szczegółowe takie, jakiemi nas obdarzył ks. Dettloff. Wdzięczność należy się wszystkim, którzy dążą nadal do opanowania poglądów na działalność Stwosza, gdyż cała sztuka nasza gotycka, a szczególnie sztuka Stwoszowska, to wartości największe na tle dziejów polskich.

Ks. Dettloff chce z całą pewnością ustalić i rozstrzygnąć, kto jest właściwie twórcą pomnika św. Wojciecha w Gnieźnie.

Dwie były dotychczas wątpliwości w tym kierunku: 1) czy płyta znana wyobraża św. Wojciecha czy arcybiskupa Gruszczyńskiego? 2) czy grobowiec powstał z ręki arcymistrzowskiej Wita Stwosza, lub kogo innego?...

Z **„Przeglądu Historji Sztuki"** dowiadujemy się, ku zadowoleniu ogólnemu, iż pokrywa z grobowca w Gnieźnie jest pozostałością pomnika św. **Wojciecha.** To wiadomość bardzo doniosła!... Jeżeli już Sokołowski to udowodnił, a teraz pogłębił to ks. Dettloff — **możemy być** już pewni i spokojni, że sztuka polska stanowczo mówić może o arcydziele, mającem uwiecznić pamięć i cześć **św. Wojciecha.**

Zatem stał ten grobowiec, zdaniem profesora Sokołowskiego, jako arcydzieło, które **„nosi na sobie piętno niezaprzeczone dłuta Stwoszowego"**. (Patrz Sprawozd. Kom. Hist. Sz. tom VI. str. 160).

Wynik oczywiście bardzo ważny, bo oto teraz okazuje się, że na pewno był grobowiec w Gnieźnie, postawiony staraniem arcybiskupa Jakóba z Sienny, dla uwiecznienia czci św. Wojciecha i że utwór ten genjalny wyszedł z pracowni takiego wielkiego twórcy, jakim był Wit **Stwosz**, na pewno wówczas w Krakowie mieszkający.

Zdawałoby się przeto, że w dziedzinie historji sztuki polskiej osiągnęliśmy zwycięstwa dwa bardzo pomnikowe, zwłaszcza przy broniu polskości **Stwosza** na podstawie dowod w istniejących, których ani wymazać, ani nie uznawać nikt nie może.

Tymczasem praca **ks. Dettloffa** sprowadza cień zaniepokojenia naszego z powodu tego, że utwór genjalny, zatem przewyższający wszystkie mierności drugorzędne, wedle zdania jego, ma pochodzić z ręki Hanea Brandta. Odnosi chwałę praca Lossnitzera, który drogą przypuszczań, usiłuje wykazać, jakoby Brandt był tak wielkim, że równać się może z genjalnością i arcymistrzostwem Wita Stwosza.

Otóż, wedle przekonania naszego, zachodzi tu przecenienie ze strony Lossnitzera. Wzmianki o robotach przy grobowcu w Gnieźnie nie mówią na pewno o pomniku św. Wojciecha, a potwóre roboty na grobie (auf dem Grabe) nie znaczą, jakoby stanowiły twórczość samą artystyczną. Wykonywał niezawodnie **„podrzędne roboty kamieniarskie"** (prof. Sokołowski).

Najbolesniejszem zaś przy tem wszystkiem jest to, że **ks. Dettloff** wprowadza po tylu, tylu latach brzmienie niemieckie Stosz, zamiast pisowni tak znamiennie polskiej: Stwosz, któ ra posługiwał się przecie sam arcymistrz.

Ks. Dettloff tak dalece z uporem podtrzymuje brzmienie Stosz, że nawet wkłada je zamiera w orzeczenia ks. Polkowskiego i prof. Sokołowskiego. Akademja Umiejętności za rządów cesarza rozpowszechniła pisownię **Stwosz.** Teraz Polska Akademja Umiejętności z wyżyny powagi i nieomylności swojej podaje narodowi nowość piorunującą, wedle której mistrz krakowski to znowu niemiec **Stosz.**

Jeżeli dalej po tablicach widnieją podpisy całkiem niewątpliwe, jakoby grobowiec św. Wojciecha był utworem Hansa Brandta, to nie dziwimy się gorliwości Niemców, którzy w lot to pochwycą i już nie będzie nadal Stwosz nasz w Gnieźnie.

Rzecz dziwna, dlaczego atoli ks. Dettloff nie przywiązał uwagi żadnej do sześciu słupów, stojących pierwotnie na płycie grobowej św. Wojciecha?... Myśmy podnieśli szczegół ów, pomnikowo należący do znamion sztuki polskiej, w dziele: **„Arcydzieła Wita Stwosza".**

Widać z tego, że grobowiec św. Wojciecha był nakryty białodachem (baldachimem), spoczywającym na trzech słupach z boku jednego i trzech słupach boku drugiego. Tego pomysłu nie mógł wprowadzić niemiec żaden. Wyszedł on z ducha sztuki polskiej, z Krakowa, gdzie w bogactwie kształtowań rozwinął Stwosz swój barok gotycki.

Z przyczyny tej fałdowania obfitego, wedle nazwania ks. Dettloffa, nie można nazywać na żaden sposób **„rozwichrzeniem"**, albowiem wrzekome **wichrzenie szat** u Stwosza nie oznacza działania wichru niespokojnego, lecz jest objawem wrzenia **uczucia najspokojniejszego.**

Prof. Dr. Zubrzycki.

Co słychać w Krakowie?

„Katolicki dom akademicki“.

Otrzymaliśmy następujące pismo: Właśnie rok mija, jak przy placu Jabłonowskich w Krakowie zaczął się budować Katolicki Dom Akademicki. Początki tego domu były nader dziwne. Nie było wprost grosza w kieszeni, kiedy rzucono hasło wzniesienia nowej placówki akademickiej. Mało kto wierzył, że myśl śmiała da się urzeczywistnić. Zwano to szaleństwem, warjactwem i szydzono po cichu. Dzisiaj po roku **stoją wybudowane cztery piętra** i powoli, mozolnie przygotowuje się dach. Wprost wierzyć się nie chce, gdy się stanie pod murami domu i pomyśli o tem, jak zdumiewająco szybko idea wcieliła się w czyn. Przychodzą na myśl wszystkie ofiary, które złożyli dobrzy ludzie, na pamięć idą — wszystkie osoby, które do dzieła odnosiły się z wielką życzliwością, uczucia czci i wdzięczności bezgranicznej płyną w stronę tych kilku, kilkunastu jednostek, które ofiarność posunęły do heroizmu! Bez żadnych funduszów, bez żadnych większych subwencyj, bez subwencji zwłaszcza województwa śląskiego, na którą liczyliśmy, a która zawiodła, samym jedynie groszem ofiarnym jednostek i samorządów wzniósł się dom aż po dach, i, da Bóg, niebawem stanie dach. I, da Bóg, za jaki rok stanie cały dom!

Zależy to jednak od ofiar i tylko od ofiar. Jeszcze nie całe społeczeństwo bierze udział w pracy nad tym domem! Dotąd serce swoje oddały dziełu temu tylko jednostki. Jednostek tych naliczyć na seki i tysiące, lecz to jeszcze za mało. **Ofiarność dla tego domu ogarnąć winna dziesiątki tysięcy!** Przed wakacjami rozesłał komitet w tysiącach egzemplarzy książeczkę pt. Ofiara serca. Rozesłaliśmy ją po Krakowie i po Polsce. Gdyby każdy przysłał za nią choć drobny grosz, choć parę złotych, choć 1 złotego, razem utworzyłaby się wielka suma. Społeczeństwo jeszcze nie może zrozumieć, że **drobną ofiarnością, ale powszechną! robią się rzeczy olbrzymie!** Prosimy tedy o grosze, o ofiarę serca wszystkich bez żadnego wyjątku. Już to co dotąd zrobiono, jest rzeczą niezwykłą. Niech dzieło idzie dalej i niechaj rośnie w górę. Niech w przyszłym roku zacznie żyć dla przyszłości Polski! **Ofiary prosimy przysyłać albo czekiem PKO. Nr 408.108, albo też inną drogą pod adresem Komitetu budowy Katolickiego Domu Akademickiego, Kraków, Mały Rynek 7.**

Czy nie zapomniano przypadkiem o rocznicy K. Pułaskiego?

Przypadająca za kilka dni 150 rocznica śmierci Kazimierza Pułaskiego zastaje społeczeństwo polskie nie przygotowane. Nic nie słychać, choćby i w Krakowie o jakiejś inicjatywie uczczenia bohatera o komitecie obchodowym. Prezydjum miasta, pochłonięte sprawą skompletowania Rady wymierającej, zapomniało o przygotowaniu uroczystości wielkiego bohatera, z którego imieniem wiąże się tyle wspomnień dla Krakowa, jak **obrona Tyńca, boje na polach Lanckorony, zdobycie przez Konfederatów zamku Krakowskiego.** Wogóle w Polsce nic nie słychać o przygotowaniu uroczystości obchodowych.

Jeden chlubny wyjątek stanowi Krynica, gdzie dzięki staraniu b. burmistrza dr. **Franciszka Kmietowicza usypano w parku kopiec i wzniesiono pomnik,** dzieło krakowskiego artysty p. Wójcika. Już 25 sierpnia odbyło się w Krynicy poświęcenie pomnika, połączone z nabożeństwem w kościele krynickim, odprawionem przez **ks. proboszcza Duchiewicza** i kazaniem patrjotycznem, wygłoszonem przez **ks. senatora Kasprzyka.** Niestety i tu zaznaczyć trzeba, że w uroczystościach krynickich ku czci Kazimierza Pułaskiego brakowało reprezentantów rządu, władz wojewódzkich. A dzisiaj, gdy stoimy tuż przed rocznicą, jakie przygotowania się czyni, by godnie uczcić bohatera słynnego na obu półkulach, wielkiego patrjoty i żołnierza, który z szablą w ręku, na koniu po kilkakroć w walce z wrogiem wszerz i wzdłuż przemierzył całą Rzeczpospolitą.

Spodziewamy się jednak, iż Kraków ocknie się i przygotuje uroczystości ku czci bohatera z pod Sawannah.

—oOo—

Inauguracja roku akademickiego
na Wyższem Studjum Handlowym.

Wczoraj odbyła się w sposób niezwykle uroczysty inauguracja roku akademickiego 1929/30 na Wyższem Studjum Handlowem w Krakowie. Uroczystość poprzedziło nabożeństwo, odprawione w kościele św. Anny przez Ks. Kan. Masnego, w obecności licznych przedstawicieli władz, grona profesorskiego i studentów.

O gdz. 12-tej uczestnicy uroczystości zgromadzili się w Auli W. S. H. przy ul. Sienkiewicza 4. Pierwsze rzędy krzeseł zajęli: Ks. Biskup Dr. Rospond, Ks. prałat Dr. Nikiel, archiprezbiter kościoła Marjackiego Ks. Inf. Dr. Kulinowski, prodziekan wydziału teologicznego Uniw. Jag. Ks. prof. Dr. Michalski, prepozyt Kolegjaty św. Anny Ks. Kan. Masny, prepozyt parafji na Piasku Ks. Dr. Moliński, prepozyt parafji św. Florjana Ks. dr. Niemczyński, dalej radca Starosolski z ramienia wojewody krakowskiego wiceprez. m. Dr. Scheider, gen. Smorawiński. dziekan wydziału lekarskiego Uniw. Jag. prof. Dr. Piltz z profesorami Majewskim, Rubczyńskim, Smoleńskim i in., profesorowie W. S. H. z prof. Sarną i prof. Żabińskim. dziekan wydziału Akademji Górniczej Krauze z prof. Chromińskim. wiceprezes Kuratorjum W. S. H. radca inż. Adelman, prezydent Izby handlowej i przemysłowej Epstein, dyrektor Banku Gospodarstwa Krajowego Rokosz, naczelnik wydziału przemysłowego magistratu krakowskiego nadradca Kubalski i in.

Sprawozdanie dyr. Bollanda.

Kiedy zaproszeni goście zajęli miejsca wszedł na katedrę dyrektor Wyższego Studjum Handlowego prof. Dr. Bolland, który złożył sprawozdanie z działalności Uczelni w ub. roku szkolnym.

Ubiegły rok naukowy — mówił mowca — cechuje dalszy **rozwój uczelni.** Wyrazem tego rozwoju jest przedewszystkiem wzmożona frekwencja, która doszła do liczby 731 osób. Jest to liczba prawie w dwójnasób większa niż liczba roku przedubiegłego wynosząca 396 osób. Z pośród tegorocznych 731 osób było studentów rzeczywistych, z egzaminem dojrzałości szkoły średniej ogólno-kształcącej 696, tj. około 95%; osób 35 tj. około 5% było zapisanych w charakterze słuchaczy wolnych jako takich. którzy posiadali maturę seminarjalną, przemysłową, ukończonych 8 klas gimn. i t. p. kwalifikacje.

Największą **frekwencją** cieszył się w ubiegłym roku dział ogólno-handlowy, na drugiem miejscu stał dział pedagogiczny, kształcący nauczycieli średnich szkół zawodowych, stale poszukiwanych! Na trzeciem miejscu dział towaroznawczy, będący zarazem działem przemysłowo-eksportowym; na czwartem dział gospodarki samorządowej, którego istnienie nie dotarło jeszcze do świadomości samorządów. Na piątem miejscu Studjum Orjentalne, którego wychowankami przyrzekły zająć się w czerwcu br. miarodajne czynniki Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Pod względem **naczelnej myśli przewodniej** zachowaliśmy stałą linję wytyczną, by młodzieży dawać nie tylko maximum wiedzy gospodarczej, lecz **przedewszystkiem nauczyć ją myśleć gospodarczo.**

Tę służbę w dziedzinie kształcenia **korpusu** oficerskiego życia gospodarczego, tj. **mózgów** a nie tylko rąk w życiu potrzebnych, **miała** uczelnia przedewszystkiem na oku, dostosowując do celów tej służby organizację i wykonanie programu swoich wykładów, ćwiczeń i seminarjów.

Następnie dyr. Bolland omówił **stosunki materjalne** Uczelni, poczem poświęcił **wspomnienie** pośmiertne zmarłym profesorom i **studentom** W. S. H.

Dnia 11 września br. — mówił dalej dyr. Bolland — zatwierdziło Ministerstwo **wniosek,** dotyczący otwarcia w roku naukowym **1929/30** „roku pracy badawczej“. O przyjęcie na ten rok mają prawo ubiegać się ci, którzy ukończyli trzeci rok studjów.

Z prawdziwą radością notyfikował fakt ten przed kilku dniami Dyrektor i Wydział profesorów młodzieży akademickiej, uważając go za fakt niezmiernie ważny, za jedną z najdonioślejszych zaszłości od założenia Studjum, za etap dotychczas najradośniejszy w historji rozwoju Studjum. „W przekonaniu — **kończył** dyr. Bolland — że pracą naszej **Uczelni będzie** zbożna, szczęśliwa i pożyteczna — **otwieram** Wyższego Studjum Handlowego **rok naukowy** piąty“. Po sprawozdaniu chór akademików **odśpiewał** Gaude Mater a następnie **hymn państwowy,** poczem prof. Kumaniecki **wygłosił wykład** inauguracyjny pt. **„Problem europejski“.**

Nowe władze Zawodowego Związku Literatów Polskich.

Na nadzwyczajnem Walnem Zgromadzeniu Związku, po uczczeniu pamięci zmarłych członków śp. Józefa Kallenbacha i śp. Sylwerjusza Chmurkowskiego i po sprawozdaniu zarządu, dokonano wyboru nowego zarządu i komisji rewizyjnej. Wybrani: **Karol Hubert Rostworowski (prezes),** Józef Al. Gałuszka (wiceprezes), Mieczysław Zielenkiewicz (sekretarz), Michał Rusinek (skarbnik). Kazim. Czachowski, T. Kudliński, L. Szczepański. Komisja rewizyjna: M. Dąbrowski, A. Krakowiecki, T. Żuk-Skarszewski. **Członkiem honorowym mianowano dotychczasowego prezesa P. Jana Pietrzyckiego.** Rozszerzono akcję odczytową, na co ministerstwo W. R. i O. P. udzieliło Związkowi subwencji 5.200 zł.

—o—

Kraków, 2-go października 1929.

Środa 2: św. Aniołów Stróżów.
Czwartek 3: św. Kandyda.
Czwartek 3: Wschód słońca o godz. 5.41, zachód o 17.16.

MINISTER PRACY I OPIEKI SPOŁECZNEJ PŁK. PRYSTOR wyjechał z Krakowa wczoraj.

DR. K. DUCH WICEWOJ. KRAKOWSKI mianowany dyrektorem departamentu samorządowego M. S. Wewn. wyjechał wczoraj w nocy do Warszawy, żegnany przez urzędników Wydziału Prezydjalnego z radcą Wojew. p. Nowakowskim na czele.

POSIEDZENIE SEKCJI MELJORACYJNEJ odbyło się wczoraj w gmachu Województwa pod przewodnictwem dyr. Okręg. Dyr. Robót Publ. b. Min. Dudeka w obecności przedstawiciela Min. Rol. p. Turczynowicza, Nacz. Wydz. Rol. dr. Szymusika z udziałem z ramienia Wydz. Rol. p. Siemiątkowskiego i reprezentantów P. Banku Rol., Okr. U. Z., sfer rolniczych i Dziekana U. J. prof. inż. Różańskiego. Tematem obrad był okólnik Min. Rolnictwa w sprawie przejęcia dawnego urzędu meljoracyjnego przy Tymcz. Kraj. Wydz. Sam. przez Województwa Krakowskie. Po dłuższej dyskusji postanowiono odroczyć posiedzenie z powodu braku danych do opracowania planu na okres 3-letni.

WYCIECZKA DZIENNIKARZY GENEWSKICH przybyła do Krakowa wczoraj o godz. 13 i zatrzymała się w hotelu francuskim.

POSIEDZENIE RADY M. KRAKOWA odbędzie się jutro we czwartek 3 bm. o 6 pop. w gmachu magistratu. Porządek dzienny obejmuje: wybór członków Rady miejskiej do Komisji szacunkowej dla podatku dochodowego na okres 1930—1932, zaciągnięcie pożyczki konwersyjnej w Banku Gospod. Kraj. w wysokości 65.000 zł., urządzenie hali targowej i nowe budowy w rzeźni miejskiej, sprawozdanie z działalności i zamknięć rachunkowych miejskich zakładów aprowizacyjnych itd.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono nast. ceny: litr mleka zbieranego 25—30 gr; niezbieranego 35—40 gr; śmietanki słodkiej 60—65 gr; śmietany kwaśnej 1.60—2.40 zł; 1 kg. masła zwycz. 5.20—5.40 zł; sera krowiego 1—1.20 zł; jaja za kopę 11.80—12.20 zł; za sztukę 20 21 gr. Drób: kura 4—7 zł. para kurcząt 4—7 zł. kaczka żywa 4—5 zł; gęś 8—12 zł. Owoce: 1 kg. jabłek kraj. kompot. 60—80 gr; stołowych 0.80—1.40 zł. gruszek krajowych 0.30—1.20 zł; deserowych 1—2.40 zł; śliwek krajowych 0.60—1 zł; węgierek 1.60—2 zł; winogron 2.20 2.60 za litr ostrężnic 50—60 gr; bruszwic 1 zł. 1.20 zł. Jarzyny: ziemniaki 100 kg. 7—8 zł. buraki ćwikł. 1 kg. 12—14 gr; marchew 15—20 gr; cebula 25—45 gr; pietruszka 45—55 gr; pomidory 55—60 gr; fasola szpar. żółta 1.40—1.60 zł. ogórki kopa 4—6 zł.

STRZAŁY REWOLWEROWE DO WÓJTA. Dnia 29 bm. w godzinach wieczornych wójt gminy Jankowice (pow. Chrzanów) Józef Kuchta spotkał się z awanturnikiem Janem Piegzą, który czując od dawna nienawiść do wójta przystąpił do niego i uderzył go rączką rewolweru w głowę, wójt począł uciekać, wówczas Piegza oddał za uciekającym sześć strzałów rewolwerowych, które z powodu ciemności chybiły — Na drugi dzień dwaj policjanci z posterunku w Lipowcu udali się do Jankowic, celem przyaresztowania Piegzy. Po ubezwładnieniu napastnika znaleziono przy nim rewolwer automatyczny, kalibor 6.35 mm., nabitowany siedmioma nabojami oraz cztery naboje zapasowe. Piegzę oddano sądowi grodziemu w Chrzanowie.

NAPAD RABUNKOWY. W nocy z 28 na 29 września wtargnęło do mieszkania Joanny Danek z Orawki pow. Nowy Targ pięciu osobników, którzy po oświetleniu mieszkania lampkami elektrycznemi zakneblowali jej usta i domownikom; zażądali pod groźbą śmierci wydania pieniędzy. Napastnicy splądrowali mieszkanie i zrabowali 500 zł., poczem zbiegli. W czasie dochodzeń przeprowadzonych przez posterunek policji w Podwilku zostali przytrzymani Józef Strojniak i Stefan Kania z Orawki pow. Nowy Targ.

NIEUDAŁA SZTUCZKA Z WEKSLAMI. Organa śledcze aresztowały Marjana Markowskiego, (l. 29), ze Lwowa, inkasenta, pod zarzutem kradzieży recepisu na list polecony ze skrytki pocztowej. Markowski podjął za skradziony recepis list polecony z zawartością trzech weksli, poczem jeden z nich dał do inkasa. Gdy Markowski przyszedł do Banku po zainkasowanie pieniędzy został zatrzymany i przekazany sędziemu śledczemu.

DOROŻKA SAMOCHODOWA NAJECHAŁA NA KONNĄ. Auto-dorożka Nr. Kr. 5533 prowadzona przez właściciela Józefa Kozchorskiego z Gorlic, najechała w Libuszy na dorożkę jednokonną Kazimierza Szpilki wiozącą dwóch pasażerów. Pasażerowie jadący w dorożce zostali wyrzuceni na gościniec i poranieni, zaś szofer i dorożkarz wyszli bez szwanku. Auto i dorożka zostały uszkodzone. Winę wypadku ponosi szofer, który jechał bez światła środkiem gościńca.

PRZEZ OKNO DO MIESZKANIA. Do mieszkania Jana Pamuły, piaskarza, zam. przy ul. Emaus 6, wdarli się przez wyważenie drzwi i okna Zygmunt Pirowicz i brat jego Bogumił, robotnicy, celem pobicia domowników, którzy jednak w porę zbiegli.

STRZELAJĄ NA ULICACH. Wczoraj wieczór 24-letni Władysław Lewandowski przechodząc ul. Wielicką został postrzelony z rewolweru przez nieznanego osobnika. Kula utkwiła w ręce. Lekarz Pogotowia opatrzył rannego, poczem przewiózł go do szpitala.

CZYJ CHŁOPIEC? Dnia 30 września doprowadził policjant na III. Komisarjat zabłąkanego na plantach dwuletniego chłopca szatyna, ubranego w sweter i żółte półbuciki. Chłopca oddano opiece prywatnej.

UCIECZKA UMYSŁOWO CHOREJ. Zarząd Zakładu dla umysłowo chorych w Kobierzynie doniósł, że z tamtejszego Zakładu zbiegła umysłowo-chora Władysława Buczkowska (l. 42), z Białegostoku, służąca, ubrana w bluzkę i spódnicę koloru zielonego w kwiaty i czarne buciki.

KRADZIEŻ ROWERU. Baranowski Teodor, zgłosił w policji, że skradziono jego synowi Teodorowi, uczniowi gimnazjalnemu, rower wartości 330 zł., który chwilowo pozostawił przed księgarnią Friedleina w Rynku Głównym.

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Środa: „Azais“ (z udziałem K. Junoszy Stępowskiego).
Czwartek: „Azais“ (z udziałem K. Junoszy Stępowskiego).
Piątek: „Przyjaciele“ (przedstawienie szkolne o godz. 5-tej po południu. Ceny zniżone).
Początek przedstawień o godz. 8 wieczór.

„GONG“.

Środa: „To się wszystko zmieni“.
Czwartek: „To się wszystko zmieni“.
Piątek: „To się wszystko zmieni“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

BAGATELA: „Dzikuska“ (w roli główn. Marja Malicka i Zbyszko Sawan).
UCIECHA: „Panna Elza“ z Elżbietą Bergner.
SZTUKA: „Miłość Kozaka“.
NOWOŚCI: „Dzikuska“ (w roli główn. Marja Malicka i Zbyszko Sawan).
WARSZAWA: „Śmiertelna krzywda“.
CORSO: „Bohater krwawej areny“. W roli głównej Gajdarow.
WANDA: Zamknięte z powodu remontu.

—o—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: Dziś we środę i jutro ostatnie dwa w tym roku występy Kazimierza Junoszy Stępowskiego w budzącej huczną wesołość komedji „Azais“. W piątek o godz. 5-tej po południu na pierwszem przedstawieniu szkolnem miła komedja Fredry „Przyjaciele“, po specjalnie zniżonych cenach, obowiązujących na ten typ przedstawień. W sobotę premjera komedji Fodora „Mysz kościelna“, która spotyka się w Krakowie z powszechnem zainteresowaniem. Dwie czołowe role odtwarzają artyści, którzy je kreowali już z wybitnem powodzeniem we Lwowie za dyrekcji T. Trzcińskiego, t. j. pp.: Zaklicka i Szymański. W innych rolach pp. Kostecka. Dąbrowski, Kułakowski i Leliwa.

—o—

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

MSZA ŚW. ARCYBRACTWA PRZENAJ. SAKRAMENTU odbędzie się we czwartek dn. 3 października. w kościele SS. Felicjanek o g. 8 rano.

Życie gospodarczo-społeczne.

Rozwój konsumcji w Polsce.

Niekorzystny wynik zestawienia z innemi krajami.

Szczególnie interesującem z punktu widzenia gospodarczego zjawiskiem jest rozwój konsumcji jako ostatniego ogniwa w procesie ekonomicznym, a zarazem źródła rozwoju produkcji. Wysoki np. poziom spożycia ludności Stanów Zjednoczonych jest tam jednym z najważniejszych czynników rozwoju ich wytwórczości. Jak pod tym względem przedstawiają się stosunki w Polsce? Pewną syntezę zestawioną porównawczo z innemi krajami daje organ ministerstwa przemysłu i handlu, kreśląc rozwój konsumcji w Polsce w latach od 1921 do 1928.

Otóż, jak wynika z pozostających do dyspozycji materjałów, spożycie na głowę ludności poszczególnych produktów rolnych i przemysłowych w Polsce wykazuje w okresie 1921 do 1928 stały **rozwój.**

Spożycie waniejszych zbóż chlebowych na głowę ludności waha się w poszczególnych latach zależnie od urodzaju. W porównaniu do państw zachodnio-europejskich i skandynawskich **pod względem spożycia pszenicy zajmujemy ostatnie miejsce,** natomiast spożycie **żyta** na głowę ludności w Polsce (145.8 kg) **jest wyższe od spożycia** żyta na głowę ludności w innych państwach. Nawet spożycie żyta w państewkach skandynawskich ustępuje spożyciu tego zboża w Polsce.

Stwierdzamy więc w tej grupie produktów spożywczych stosunkowo **znaczny wzrost spożycia w odniesieniu do ryżu i tytoniu,** natomiast mniej znaczny — w odniesieniu do kawy i kakao. Spożycie herbaty na głowę ludności w Polsce **jest stosunkowo wysokie** w porównanu z innemi państwami europejskiemi, wobec czego spożycie tego artykułu nie wykazuje znaczniejszych zmian.

Spożycie cukru zwiększyło się prawie czterokrotnie. Z 4.7 kg na głowę ludności (w 1921 r.) podniosło się do 16.077 kg (w 1928 r.).

Spożycie tytoniu w tymże okresie lat zwiększyło się z 391 g na głowę ludności (w 1921) do 653 g (w 1927 r.) i 541 g (w 1928 r.).

W porównaniu jednak do przeciętnych norm spożycia kulturalnych państw europejskich, liczby spożycia na głowę ludności Polski nawet z ostatnich 2 lat) są **znacznie niższe.**

Badając kolejno spożycie na głowę ludności Polski artykułów kolonjalnych ze spożyciem na głowę ludności w innych państwach, widzimy przedewszystkiem, że w odniesieniu do ryżu norma polska (2.781 kg) jest **niższa** od normy niemieckiej (4.08 kg), czeskosłowackiej (3.37 kg), francuskiej (4.4 kg) i holenderskiej (14.45 kg), natomiast przewyższa normę angielską (2.27 kg), szwedzką (0.87 kg), duńską (1.91 kg) i norweską (0.21 kg), z czego można wyciągnąć wniosek, że spożycie ryżu w Polsce jest na poziomie przeciętnego spożycia europejskiego. To samo da się powiedzieć w odniesieniu do herbaty, gdyż norma polska (0.071 kg) jest niższa tylko od angielskiej (4.325 kg), duńskiej (0.173 kg) i holenderskiej (1.581 kg). Normom zaś pozostałych państw dorównywa, względnie nawet je przewyższa.

Znacznie **gorzej przedstawia się spożycie kawy i kakao.** Norma polska dla kawy (0.234 kg) jest niższa 31 razy od najwyższej normy spożycia kawy, przytoczonej w zestawieniu, tj. od normy duńskiej (7.35 kg) i znacznie ustępuje normom spożycia kawy pozostałych państw. Tak samo mniej więcej kształtuje się spożycie kakao.

Lepiej natomiast przedstawia się spożycie cukru i tytoniu. Liczba spożycia cukru w Polsce na głowę ludności (przeciętnie rocznie z okresu 1927 do 1928), wynosząca 14.44 kg, jest wyższa od spożycia czeskosłowackiego (9.07 kg) i 3 razy niższa od najwyższego spożycia holenderskiego (46.16 kg).

Spożycie tytoniu w Polsce (0.597 kg na głowę ludności) jest przeciętnie od 2 (Francja) do 6 (Holandja) razy niższe od spożycia państw środkowo- lub zachodnio-europejskich.

Ustosunkowanie się polskich norm spożycia wymienionych artykułów do zagranicznego poziomu spożycia jest do pewnego stopnia ogólnym wskaźnikiem poziomu spożycia w Polsce, a to ze względu na charakter porównywanych artykułów. Poziom spożycia herbaty, kawy, kakao, cukru i tytoniu **jest ściśle uzależniony od dobrobytu ludności.**

Zaznaczyć jednak należy, że ponad przeciętną normę wysoki poziom spożycia szeregu artykułów jest przeważnie kompensatą niskiego poziomu spożycia innych artykułów, i naodwrót. Zależy to od szeregu specyficznych cech społeczeństwa w danym organiźmie gospodarczym (od kultury, upodobań, przyzwyczajeń, tradycyj, a przedewszystkiem dobrobytu). Jako przykład możemy przytoczyć spożycie herbaty i kawy w Anglji, gdzie spożycie herbaty wynosi przeciętnie 4.325 kg na głowę ludności (najwyższe spożycie w Europie), — a spożycie kawy zaledwie 0.27 kg na głowę ludności (z wyjątkiem Polski jedno z najniższych w Europie). Podobny stosunek zachodzi w Anglji między spożyciem pszenicy i żyta: przy najniższem spożyciu żyta (0.88 kg na głowę ludności) spożycie pszenicy w Anglji (155.02 kg na głowę ludności) jest najwyższe w Europie. Wręcz odwrotny stosunek w spożyciu żyta i pszenicy zachodzi w Polsce. Przy spożyciu żyta w wysokości 145.8 kg na głowę ludności (najwyższe w Europie), spożycie pszenicy wynosi w Polsce zaledwie 42.8 kg na głowę ludności (najniższe w Europie).

Poziom spożycia towarów kolonjalnych w Polsce z małemi wyjątkami (ryż, herbata) jest naogół niższy od przeciętnego poziomu spożycia najbardziej kulturalnych państw europejskich.

Niższy naogół poziom spożycia w Polsce jest zrozumiały wobec ogólnego zubożenia kraju, wobec utrzymującej się wciąż u nas polityki niskich płac, wobec braku kapitałów, na który chronicznie cierpi życie gospodarcze i utyka rozwój przemysłu.

W akcjach nastrój niejednolity.

Zainteresowanie dla dolara gotówkowego nie słabnie.

Kraków, 1 października. **Notowano:** Bank Polski 169, Zieleniewski 86—86½, Firley 49, inwestycyjna 117½, Bank Związku Spółek Zarobkowych 78½ zł.

Dolar 8.88½—8.89½ zł. przy większem zainteresowaniu. Czeki bankowe 8.89½—8.96½ zł. Bank Polski notuje bez zmiany.

W akcjach tendencja niejednolita, Bank Polski utrzymany przy większem zainteresowaniu. Silnie poszukiwany Zieleniewski po kursie mocniejszym, Firley w zaofiarowaniu słabiej. Chodorów w poszukiwaniu po kursie mocniejszym, w płaceniu 235 bez tranzakcji. Z papierów procentowych inwestycyjna w tranzakcji bez prawa poboru po kursie słabszym.

Na pogiełdziu robiono tylko Bankiem Spółek, reszta w zaniedbaniu.

Wczorajsza giełda zbożowa.

Kraków, 1 października. Pszenica dworska czerwona 41, biała dworska 40—40.50, targowa 38—39, żyto dworskie nowe 25—26, targowe 24—25, owies dworski nowy 23—24, targowy nowy 22—23, jęczmień na krupy nowy 23—24, na krupy stary 25—26, browarniany 27—30 zł.

Mąka pszenna 45% krakowska 71—72, grysikowa krakowska 73—74, krakowska 65% 67—68, kongresowa 0000 65—66, grysikowa kongresowa 70—71, żytnia krakowska typowa 40—40.50, poznańska typowa 41—41.56, razówka żytnia 35—36, razówka pszenna 51—52 zł.

Tendencja ogólna spokojna, dowozy małe.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Belgja 124.24½ .124.55½, 123.93½; Holandja 358.04, 358.94, 357.14; Londyn 43.34, 43.45, 43.23; Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88; Paryż 34.99, 35.08, 34.90; Szwajcarja 172.10, 172.53, 171.67; Wiedeń 125.45, 125.76, 125.14; Budapeszt 155.57, 155.97, 155.17; Marka niemiecka w obrotach nieoficjalnych 212.58½.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Polski 169¾, 169½, 169¾ — Bank Zachodni 70 — Kijewski 90 — Węgiel 67½ — Borman Szwede 38 — Ostrowiec 84½ — Starachowice 24 — Klucze 9.

Pożyczki: 5% dolarowa 62½, 63, 62½ — 5% konwersyjna 49¾, 50 — 7% stabilizacyjna 88 — 10% kolejowa 162.50 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Paryż 20.33, Londyn 25.17½, Nowy Jork 5.18.20, Belgja 72.17½, Włochy 27.13, Hiszpania 76.85, Holandja 208.10, Berlin 123.55, Wiedeń 72.90, Sztokholm 139.00, Oslo 138.25, Kopenhaga 138.25, Sofja 3.75, Praga 15.35, **Warszawa 58.15,** Budapeszt 90.43, Białogród 9.12¾, Ateny 6.72, Konstantynopol 2.50, Bukareszt 3.08, Helsingfors 13.05, Buenos Aires 217¾.

Szkolnictwo.

Instruktorzy w szkołach średnich.

Pragnąc przyjść z pomocą państwowym szkołom średnim ogólnokształcącym w usiłowaniach, zmierzających do podniesienia poziomu pracy szkolnej, ministerstwo oświaty przystąpiło do organizowania **pomocy instruktorskiej** w zakresie przedmiotów, objętych programem nauki w szkołach średnich ogólno-kształcących.

Ministerstwo powołało więc z pośród najwybitniejszych nauczycieli instruktorów, którym powierzyło: a) **zwiedzanie szkół średnich ogólnokształcących,** celem poznania poziomu nauczania poszczególnych przedmiotów, oraz warunków, w jakich odbywa się nauka i zdobycia w ten sposób odpowiedniego materjału do opracowania szczegółowych instrukcyj; b) **udzielanie porad,** dotyczących metod nauczania, organizacji pracowni, kompletowania i sposobów użytkowania pomocy naukowych i t. p.; c) **prowadzenie w zakładzie, w którym pracują, lekcyj pokazowych dla nauczycieli i dyrektorów.**

Instruktorzy mają występować jedynie w charakterze **fachowych doradców,** starających się przyjść z pomocą dyrekcjom, oraz nauczycielom przez dawanie im niezbędnych instrukcyj i rad, w żadnym zaś przypadku zleceń dawać nie będą.

Prace instruktorskie w r. szk. 1929/30 ministerjum powierzyło pp. dr. Władysławowi Szyszkowskiemu w zakresie języka polskiego, Stanisławowi Selidze w zakresie języka łacińskiego, Wandzie Dewitzowej w zakresie języków obcych nowożytnych, dr. Halinie Mrozowskiej w zakresie historji, Gustawowi Wuttkemu w zakresie geografji, Bronisławowi Bieleckiemu w zakresie matematyki, dr. Bolesławowi Gaweckiemu w zakresie fizyki, Edwardowi Gęborkowi w zakresie biologji, Władysławowi Przanowskiemu, a w jego zastępstwie Antoniemu Wójtowowi w zakresie robót ręcznych.

Strój oficjalny adwokatów.

Minister sprawiedliwości wydał zarządzenie w sprawie używania togi i biretu przez adwokatów.

Zarządzenie to postanawia, że togi i birety adwokatów pod względem materjału i kroju **mają odpowiadać strojowi urzędowemu sędziów i prokuratorów,** przyczem kołnierz i mankiety togi adwokackiej, tudzież biret **mają mieć wyszycia z jasno fjoletowego aksamitu (welwetu).** Żabot togi ma być **z czarnego jedwabiu z lamówką u dołu z jedwabiu fjoletowego.** Noszenie togi i biretu obowiązywać będzie adwokatów przy wykonywaniu zawodu **na rozprawach przed Sądem Najwyższym, sądami apelacyjnemi i okręgowemi. Adwokaci w sądach grodzkich nie będą nosili togi i biretu.**

Adwokaci będą wkładać na głowę biret **tylko podczas wygłaszania mowy obrończej.** Członkom naczelnej rady adwokackiej, tudzież członkom rad, izb i wydziałów adwokackich służy prawo używania togi i biretu na posiedzeniach publicznych z udziałem osób postronnych.

Obowiązek noszenia togi i biretu ciążyć będzie na adwokatach **od czasu,** który minister sprawiedliwości ustali jako **termin wprowadzenia stroju urzędowego dla sędziów i prokuratorów** w poszczególnych rodzajach sądów i w poszczególnych okręgach sądowych.

Radjo.

Czwartek 3 października.

Kraków (312.8). G. 11.56 Transmisja sygnału czasu i hejnału z Wieży Marjackiej; 12.05 Muzyka płyt gramofonowych z Warszawy; 13 Transmisja z Warszawy; 16.30 Audycja dla dzieci: „Przygody Pinokia" radjofon. p. H. Midowicz, w wyk. artystów dramatycznych; 17 Muzyka płyt gramofonowych; 17.25 P. Z. Królowa: „Kobieta pracująca a jej zdrowie"; 18 Transmisja z Warszawy; 19 „Gadki podhalańskie" w recytacji p. Wł. Doruli; 19.25 Transmisja komunikaty rolniczego i meteorologicznego z Warszawy; 19.46 Przegląd turystyczny; 19.56 Sygnał czasu; 20 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej; 20.05 „Wskrzeszenie Klementyny z Tańskich Hoffmanowej, jako powieściopisarki" — dr. T. Sinko, prof. Un. Jag.; 20.30 Koncert wieczorny: p. Zofja Bułatówna (śpiew), p Ryszard Byk (fort.), p. Józef Mikulski (wiolonczela), dyr. Bolesław Wallek-Walewski (akomp.); 22 Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1411.7). G. 11.56 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej; 12.05 Muzyka płyt gramofonowych; 13 Komunikat meteorologiczny, komunikaty przygodne; 15.20 „Przyjaźń ludzka dla zwierząt" — p. Maszewska-Knappe; 16.15 Komunikat L. O. P. P.; 16.30 Program dla dzieci; 17.15 Komunikaty przygodne; 17.25 „Wśród książek" — prof Henryk Mościcki; 18 Koncert kameralny w wyk. Róży Benzefowej (fort.) i Lidji Kmitowej (skrzypce). Słowo wstępne wypowie p. Karol Stromenger; 19 Rozmaitości; 19.25 Komunikat rolniczy i meteorologiczny; 19.56 Sygnał czasu; 20.05 „Zaślubiny Tau-Pou" — p. Stan. Marjan Saliński; 20.30 Koncert popularny: Orkiestra P. R. pod dyr. prof. Jana Dworakowskiego, Andrzej Kalinowski (klarnet), Aleksander Wasiel (tenor) i prof. Jerzy Lefeld (akomp.); 22 Komunikat meteorologiczny; 22.05 Komunikaty PAT.; 22.20 Komunikat policyjny, sportowy, nadprogram; 22.45 Muzyka taneczna z „Oazy".

Katowice (408.7). G. 11.56 Sygnał czasu, oraz hejnał z Wieży Marjackiej; 12.05 Koncert płyt gramofonowych; 16 Komunikat Polskiego Związku Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl.; 16.20 Nadprogram; 16.30 Transmisja z Krakowa; 17 Muzyka płyt gramofonowych; 17.30 Prof. Władysław Dzięgiel: „Początki chrześcijaństwa na Śląsku" — cz. III.; 18 Koncert z Warszawy; 19 Rozmaitości; 19.20 Skrzynka pocztowa — p. Stanisław Steczkowski; 19.45 Komunikat Związku Śląskiego Kół Śpiewaczych; 19.56 Sygnał czasu; 20 Dr. Załuski: „Feljeton sportowy"; 20.30 Koncert z Krakowa; 22 Komunikaty z Warszawy; 22.45 Transmisja z Warszawy.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Major komisarzem grudziądzkiej Kasy Chorych.

Grudziądz 1. 10. (PAT). W wyniku lustracji Kasy Chorych m. Grudziądza, dokonanej dnia 28 września b. r. przez ministra pracy i opieki społecznej Prystora, dyrektor okręgowego urzędu ubezpieczeń Barański, **rozwiązał radę i zarząd Kasy Chorych w Grudziądzu, mianując jednocześnie komisarzem Kasy Chorych maj. Kucharskiego, obecnego komisarza Kasy Chorych w Chełmnie.** Przyczyną ustanowienia komisarza Kasy Chorych była deficytowa gospodarka dotychczasowego zarządu.

Nowy poseł Rumunji przybył do Warszawy

Warszawa, 1. 10. (PAT). Dzisiaj rano przybył do Warszawy **nowomianowany minister pełnomocny Rumunji w Polsce Georges Cretzianu.** Minister został powitany na dworcu przez polskiego posła w Bukareszcie p. Szembeka, członków poselstwa rumuńskiego, charge d'affaires Davidescu, przedstawicieli ministerstwa spraw zagranicznych i licznych dziennikarzy polskich.

Wielka narada gospodarcza.

Warszawa. 1. 10. (Tel. wł.) Minister przemysłu i handlu p. Kwiatkowski zamierza zwołać na 7 i 8 października **wielką naradę gospodarczą** przy udziale **sfer gospodarczych, delegowanych przez izby** przemysłowo-handlowe. W naradzie weźmie udział **około 100 osób.**

POŻAR OBJEKTÓW WOJSKOWYCH W WILNIE.

Warszawa. 1. 10. (Tel. wł.) Na Zwierzyńcu w Wilnie powstał w budynkach wojskowych pożar, który zniszczył wartownię i trzy składy wojskowe.

POWRÓT SAMOLOTEM Z POZNANIA.

Warszawa, 1. 10. (PAT). Dzisiaj o godz. 10.30 powrócił z Poznania samolotem p. prezes rady ministrów **dr. Kazimierz Świtalski. Tym samym samolotem wrócili pp. ministrowie Kuehn i Matuszewski z małżonką.**

KS. KARD. HLOND NA POGRZEBIE KARD. DUBOIS.

Paryż, 1. 10. (PAT). Przybył tu ks. kardynał Hlond w towarzystwie ks. biskupa **Przeździeckiego**, celem wzięcia udziału w pogrzebie kardynała Dubois.

Paryż 1. 10. (PAT). Dzisiaj rano przy deszczowej pogodzie odbył się **pogrzeb kardynała Dubois.**

—o—

Arabowie strajkują na znak protestu.

Wiedeń. (AW) Pisma wieczorne donoszą **z Jerozolimy, że na znak protestu przeciw zasądzeniu Arabów, którzy brali udział w pogromie, zamierza lud arabski urządzić jutro, tj. w środę jednodniowy strajk. W dniu tym wszyscy arabscy robotnicy nie stawią się do pracy, jak również będą zamknięte wszystkie sklepy arabskie.**

Klub Ch. D. aprobuje stanowisko prezydjum.

Warszawa, 1. 10. (Tel. wł.). Dzisiaj odbyło się **plenarne posiedzenie Klubu Ch. D. pod przew. prezesa pos. Chacińskiego.** Na posiedzeniu p. prezes Chaciński przedstawił **sprawozdanie o sytuacji politycznej ostatnich tygodni,** po czem rozwinęła się dyskusja, w wyniku której **Klub zaakceptował stanowisko prezydjum wobec propozycyj rządu i Klubu B. B. W. R. i wyraził prezydjum zaufanie.**

STRONNICTWO CHŁOPSKIE ZA USTĄPIENIEM RZĄDU.

Dziś również odbyło się **posiedzenie Klubu Stronnictwa Chłopskiego** pod przewodnictwem prezesa J. Dąbskiego. Po referacie o położeniu politycznem, wygłoszonym przez prezesa Klubu uchwalono następującą rezolucję: „Klub Stronnictwa Chłopskiego aprobuje w zupełności stanowisko prezydjum Klubu zarówno co do odmowy **współuczestnictwa w konferencji z parnem premjerem jakoteż w konferencji, zaproponowanej przez pana prezesa Sławka w sprawie konstytucji, ponieważ obie te sprawy mogą** być produktywnie rozważane **tylko na gruncie Sejmu,** którego sesja mimo tylu zalegających spraw nie została dotąd zwołana. Klub uważa bezzwłoczną dymisję całego obecnego gabinetu i likwidację całego regime'u sanacyjnego za rzecz zupełnie dojrzałą. (Dalszego tekstu uchwały nie podajemy ze względów cenzuralnych. — Red.).

OBRADY N. P. R. NAD WNIOSKIEM O VOTUM NIEUFNOŚCI DLA RZĄDU.

Warszawa, 1. 10. (Tel. wł.). W dniu 1 października odbyły się obrady Głównego Komitetu Wykonawczego **N. P. R.** wespół z prezydjum Klubu Parlamentarnego N. P. R. nad sytuacją polityczną i parlamentarną. Zastanawiano się głównie nad zapowiedzianemi wnioskami o **wotum nieufności dla rządu premjera Świtalskiego i ostatnią enunciacją ministra spraw wojskowych marsz. Piłsudskiego, zapowiadającą ograniczenie praw budżetowych Sejmu.** Uchwalono w obu powyż. sprawach wnioski, które zostaną przedłożone **pod obrady najbliższego posiedzenia Klubu Parlamentarnego Narodowej Partji Robotniczej Prawicy.**

Woldemaras podejmuje walkę z Tubialisem.

Berlin. 1 10. (PAT.) Korespondent kowieńskiego „Voss. Ztg." donosi, **iż Woldemaras porzucił plan wyjazdu na dłuższy pobyt zagranicę, stając otwarcie na czele organizacji faszystowskiej „Żelazny wilk", przy której poparciu zamierza wszcząć walkę przeciwko nowemu rządowi Tubialisa.** W rozmowie z redaktorem dziennika kowieńskiego „Ljetuwos Żinias" Woldemaras miał wypowiedzieć szereg ostrych uwag krytycznych pod adresem nowego rządu i prezydenta Smetony. Z patosem oświadczył: „**bezemnie nikt nie będzie w stanie kontynuować dotychczasowej polityki, a Tubialis zastosuje się do życzeń Polski".**

Ks. Seipel nie weźmie udziału w zmianie konstytucji.

Wiedeń, 1. 10. (PAT). **Były kanclerz austrjacki ks. Seipel udaje się obecnie na dłuższy urlop wypoczynkowy, z którego powróci dopiero przed świętami Bożego Narodzenia. Wyjazd jego w czasie obrad nad zmianą konstytucji oznacza zupełną rezygnację byłego kanclerza z współpracy nad reformą konstytucji.**

Wiedeń, 1. 10 (PAT). Rada ministrów przekazała zbadanie i uzupełnienie przygotowanych **przez gabinet Streruwitza projektów, dotyczących reformy konstytucji, komitetowi ścisłemu, który dzisiaj rozpocznie swe prace.**

Czy Briand pozostanie u władzy?

Zainteresowanie Francji skupia się około problemów wewnętrznej polityki.

Warszawa, 1 10. (Tel. wł.) Wobec zbliżającego się wznowienia prac parlamentu francuskiego sprawy zagraniczne **schodzą na plan dalszy, natomiast wzmaga się zainteresowanie położeniem wewnętrznem.** Dwie sprawy są dyskutowane, mianowicie, **czy Briand pozostanie u władzy ze swoim gabinetem, czy też utworzy się nareszcie większość koncentracyjna.**

Mowy wygłaszane przez ministrów w ostatnim czasie potwierdzają **solidarność w łonie gabinetu francuskiego. Minister kolonji Maginot,** przemawiając przed radą wojenną departamentu Mozeli, **poruszył sprawę ewakuacji Nadrenji i zaznaczył, że jego zdaniem należało najpierw umocnić granice francuskie, nimby się ustąpiło z Nadreji.** Konieczność jednak urzeczywistnienia planu Younga zmusiła do zgodzenia się na opróżnienie Nadrenji przed czasem **pod warunkiem, że plan Younga będzie wykonany.**

Wojska angielskie opuściły Saarbrucken

Saarbrücken 1. 10. (PAT). Wczoraj po południu **opuściły miasto oddziały angielskie straży kolejowej przy załodze okupacyjnej.** Po odbyciu wojskowej parady i odprowadzeniu sztandarów, oddziały angielskie udadzą się do Wiesbadenu, skąd zostaną następnie odkomenderowane do Anglji.

Reforma ubezpieczeń od bezrobocia w Niemczech.

Berlin. 1 10. (PAT.) W sytuacji wewnętrznopolitycznej zarysowuje się po wczorajszych naradach gabinetu nowa **możliwość kompromisu,** w sprawie reformy **ubezpieczeniowej.** Jak podaje „Berliner Tagblatt" uchwalono na wniosek ministra Stresemanna **zwrócić się do partji** koalicyjno-rządowej z propozycją, **ażeby zgodziła się na odroczenie głównego punktu spornego podwyższenia wkładek ubezpieczeniowych** do czasu ratyfikowania **planu Younga i załatwienia reformy finansów.** Projekt powyższy przedłożony ma być przedstawicielom **frakcji** koalicyjnej przez kanclerza Müllera w **ciągu** dzisiejszego popołudnia. Prasa poranna **bardzo** krytycznie ocenia ten projekt **kompromisowy** oświadczając, iż **nie jest on zgoła rozwiązaniem** sprawy reformy ubezpieczeniowej i **że skarb** państwa w dalszym ciągu przez dwa **miesiące** będzie musiał pokrywać wydatki **związane** z wypłatą zasiłków bezrobotnym.

Nowa konferencja państw sukcesyjnych.

Wiedeń 1. 10. (PAT). Dzienniki **wiedeńskie** donoszą z Pragi: Według depeszy, która nadeszła wczoraj z Paryża, komisja **reparacyjna ma** zwołać nową konferencję **państw sukcesyjnych** w sprawie rent, definitywnie **na dzień 7 października do Paryża.** W konferencji **wezmą** udział oprócz przedstawicieli państw sukcesyjnych, także delegaci „Caisse Commune".

Plebiscyt w Niemczech.

Berlin 1. 10. (PAT). Dziennik urzędowy Rzeszy ogłasza w wydaniu **na 1 października b. r.** zarządzenie ministra spraw **wewnętrznych,** datowane z dnia 30 września, o **terminie odbycia plebiscytu z projektowanego przez komitet plebiscytowy Huggenberga. Termin wypowiadania się za projektem ustawy plebiscytowej** wyznaczony jest **na czas od 16 do 29 października b. r.**

MUSSOLINI PORZĄDKUJE SWĄ PARTJĘ.

Rzym. 1. 10. (PAT.) Wczoraj wieczór **zebrała się** wielka rada faszystowska **pod przewodnictwem** Mussoliniego, który **przedstawił** zasady reformy wielkiej rady, **oraz podstawy** uporządkowania partji.

LOT NAD SYBERJĄ.

Moskwa. 1. 10. (PAT.) Wczoraj o godz. 22.10 Costes przeleciał nad Nowosybirskiem, kierując się w stronę Irkucka.

—o—

Helsingfors, 1. 10. (PAT). Wczoraj wieczorem w fabryce fornierów, jednej z największych w Filadelji, wybuchł pożar, skutkiem czego spłonęła cała fabryka i zniszczone zostały wszystkie materjały. Straty wynoszą 50 miljonów marek.

ANTONI MARCZYŃSKI. 9

Straszna noc.

Powieść sensacyjna (współczesna).

— Cóż ty tam widzisz? — zainteresował się Witołd, który od kilku minut leżał na wznak i podziwiał wieczorową toaletę nieba.

— Nic, nic, — odparła szybko.

— Przecież Marcin już przeszedł chyba.

— Tak, właśnie.

Teraz dopiero dostrzegł jej bladość i przestrach w cudnych oczętach.

— Co ci się stało, Jaguś?... Myślisz, że cię dojrzał? Boisz się?

— Boję się, — powtórzyła jak echo.

Więcej z niej nie wydobył, choć przejęty szczerą troską, używał słów najtkliwszych i zaklęć, byle się dowiedzieć, co spowodowało tak nagłą zmianę w wyglądzie i zachowaniu ukochanej. A niepokój Jagi wzrastał z każdą sekundą... „śledził go, szedł za nim krok w krok, potrząsał toporkiem“, huczało jej w głowie i trwoga o zacnego opiekuna zalewała jej serce, jak fala zalewa płaski cypel półwyspu helskiego. Jak przez mgłę widziała dobre oczy Witołda, jakby z bezmiernej oddali dolatywały ją jego łagodne wymówki, że zachowuje się tak obojętnie w dniu, po którym sobie wiele obiecywał. Naprożno perswadowała sobie, że Kohnke nie ośmieliłby się popełnić zbrodnię, że zresztą Marcin jest grubo silniejszy od Niemca i nie pozwoli się zarżnąć jak baran, napróżno mówiła sobie w duchu, że te godziny winna poświęcić Witołdowi, którego znów przez tydzień nie zobaczy. Napróżno. Jej przewrażliwiona natura wietrzyła bliskie nieszczęście i głos wewnętrzny wzywał ją, by biegła co tchu przeszkodzić w spełnieniu zbrodni. To też kiedy marynarz ujął ją pod ramię, wyrwała mu się szorstko, skoczyła na równe nogi i wskazała na niebo.

— Pora mi wracać, — rzekła. — Marcin szedł do domu, więc muszę przygotować wieczerzę.

— Ha, skoro wieczerza pilniejsza, to chodźmy, — odparł chłodno, otrzepując się z piasku.

— Nie... Sama pójdę... Ty zostaniesz tutaj jeszcze parę minut... Wit, nie pytaj o nic!, błagam!... Wszystko ci wytłumaczę... Więc przyrzekasz? Jeśli mnie kochasz, zostaniesz tutaj, dobrze?

— Zostanę, — skinął głową potakująco, więcej zdumiony tą prośbą, niż podnieceniem Jagi... — Ale do chaty zajść mogę, co? Do pociągu mam dwie godziny czasu.

— Możesz, przyjdź, — rzuciła, zsuwając się zręcznie po stoku wysokiej wydmy.

Póki zakręt jej nie przysłonił, szła, jak idzie człowiek, któremu się spieszy, ale potem puściła się pędem... „Potrząsał toporkiem“, dzwoniło jej w uszach i wzdrygała się, nie śmiała głowy odwrócić, bo przywidziało jej się nagle, że to drzewa, mijane w pędzie szepczą te słowa... Zmusiła się, by myśleć spokojnie, by obliczyć, jak daleko mógł Marcin zajść w międzyczasie... — Nie dalej, jak do „małej polanki“, — wykalkulowała... W pewnej chwili potknęła się o jakiś drut, którego wolny koniec nadepnęła drugą nogą i runęła twarzą na miękką darń ścieżki. Zanim dźwignęła się na nogi, ciszę leśną targnął rozdzierający krzyk mordowanego człowieka.

V.

Pędziła jak sarna, ścigana przez zgłodniałe wilki; sosny, krzewy, paliki, ławki porozstawiane już dla letników, wszystko to uciekało wstecz z nieprawdopodobną szybkością, w uszach gwizdało od pędu, a nad głową płynęły echa rozpaczliwego okrzyku. Przebrzmiał on już dawno i echo przebrzmiało bez śladu, lecz Jaga słyszała je wciąż jeszcze i myśl, że może jeszcze nie zapóźno, może Marcin tylko raniony, a napastnik go poniecha i ucieknie, skoro ją zoczy,... biczowała ją po rączych nogach, zmuszając do nadludzkich wysiłków. Nic dziwnego, że przewróciła się powtórnie, kiedy w takim pędzie zbiła się z Karolem Rzepą, który wypadł z drugiej ścieżki.

— Słyszałaś? — spytał zdyszanym głosem, podnosząc dziewczynę.

— Tak... Spieszmy na Boga!

— To jakby z temtej strony?

— Tak,... Mała polanka“.

Trzymali się za ręce, aby biec równo. Karol Rzepa z trudem dotrzymywał kroku swej młodej towarzyszce.

— Jeszcze z trzysta kroków, co? — westchnął.

— Ani sto nie będzie.

— Dzięki Bogu... ciekawym co to się mogło wydarzyć? Oj, jak ty pędzisz.

— Nie gadaj, to ci lżej pójdzie, — odparła.

Ale Rzepa był snać gadułą, bo milczenie zaciężyło mu rychło:

— Czyj to był głos?

— Marcina! — wybuchła, powstrzymując z trudem łzy, cisnące się gwałtem do oczu.

— Marcina? — powtórzył zdziwiony... A mnie się wydało, że tamten krzyknął po niemiecku.

Jaga stanęła jak wryta. Ależ tak, Karol miał słuszność. „Boże! Morduje“! brzmiał ów okrzyk, lecz słowa te były wyrzeczone w języku niemieckim. No, kto jak kto ale Owsik nigdy nie używał języka „szwabów“ odkąd polskie flagi załopotały nad polskiem morzem.

Odetchnęła z ulgą bezmierną i wzniosła oczy do nieba w niemej, gorącej podzięce. Ale kamień z serca jej nie spadł. W ułamku sekundy odtworzyła sobie przypuszczalny przebieg zajścia: Marcin napadnięty na polance, wyrwał Niemcowi toporek i... „został zabójcą“, dokończył głos wewnętrzny; będzie uwięziony, skażą go na lata więzienia, nie przetrzyma tego, umrze!“.. Wzdrygnęła się. Całe to wahanie trgało może dwie, trzy sekundy, lecz już obudziło podejrzliwość towarzysza.

— Nie chcesz iść tam? — spytał. Rzepa, patrząc przenikliwie w jej oczy.

— Chodźmy!... Przystanęłam, bo tchu mi brakło, — skłamała.

Wyrzekła te słowa bardzo głośno, aby były ostrzeżeniem dla zabójcy, który teraz stał się przedmiotem jej serdecznej troski... Jeszcze trzydzieści kroków dzieliło ich od zakrętu, poza którym ścieżka pęczniała w maleńką polanę;... jeszcze dwadzieścia,... dziesięć.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.